Nr 102 Kraków, Sobota dnia 2 Maja 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły **20** ct., Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do udziału inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1** zł. **35** Na prowincji . **1** zł. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają za dopłatą 40 ct. pierwsze dwa tomy i początek tomu III-go pięknej powieści pod tytułem: „Mała księżniczka“ w formacie książkowym, którą wydajemy w osobnym dodatku.

Zapasy tych odbitek są już na wyczerpaniu.

Gabinet „ojca głodu“.

Przesilenie we Francji, zapowiadające się z początku nader groźnie, zakończyło się ostatecznie spowszedniałą w trzeciej rzeczypospolitej operacją zmiany gabinetu. Bourgeois rządził i tak dłużej, niż się sam spodziewał, a upadek jego przyszedł do skutku w warunkach tak dla niego pochlebnych, że przyjemniejszem jemu było zapewne upadać, niż będzie następcy jego w obecnej konstelacji parlamentarnej sprawować trudne rządy. Pamiętny będzie przez długi czas we Francji gabinet, który sprzymierzył się ze socjalną demokracją, chemikowi powierzył kierunek spraw zagranicznych, rzucił rękawicę Anglji, wypowiedział wojnę senatowi, przetrwał dwa jego wota nieufności, a wreszcie przy trzeciem runął, zdobywając jeszcze po własnym zgonie zaufanie Izby poselskiej i zatykając na własnym grobie sztandar z hasłem rewizji konstytucji. Położenie, w jakiem się znalazł prezydent Faure, było zapewne jednem z najtrudniejszych, w jakiem może się znajdować kierownik państwa zobowiązany do powoływania ściśle parlamentarnych rządów. Stosując się według zwyczaju do ostatniej większości w Izbie poselskiej, powinien był nowe ministerjum znown z radykalnych powołać szeregów; uwzględniając zaś ostatnią większość w senacie, której żadną miarą lekceważyć nie mógł, musiał albo powołać gabinet, złożony ze stronnictw umiarkowanych i konserwatywnych, albo też dać swoje przyzwolenie na program zmiany konstytucji, na zwołanie kongresu i na zniesienie senatu.

Gdyby Faure wybrał był tę ostatnią ewentualność, rozpocząłby grę bardzo niebezpieczną, narażając kraj na niedające się przewidzieć zamieszania i wypadki. Dzisiejsza Francja nie jest przygotowana na przebywanie tak doniosłych konstytucyjnych przesileń, których wartość jest zresztą dość problematyczna. Izby wyższe, w parlamentarnych ustrojach państw konstytucyjnych, wywierają niezawodnie bardzo często wpływ, tamujący swobodny rozwój czysto parlamentarnej zasady i stanowią ograniczenie samorządu ludu. W Angiji niedawno temu wpływ Izby lordów udaremnił akt sprawiedliwości dziejowej dla uciśnionego irlandzkiego ludu i obrócił w niwecz długoletnią, pełną gorliwego zapału pracę Gladstona; tego rodzaju przykłady mogą istotnie przyczyniać się do wyrobienia przekonań, iż Izby wyższe służą reakcji i egoistycznym interesom klas uprzywilejowanych. Austrjacka Izba panów należy także do tych Izb, w których reprezentowane są jednostronnie najwyższe i najbogatsze warstwy społeczne i które mało są ożywione poczuciem, iż działalność ich negatywna powinna się zaczynać dopiero tam, gdzie wybryk lub obłęd naturalnych reprezentantów ludności może zagrażać nieszczęściem i katastrofą najżywotniejszym interesom i przyszłości państwa. Nie da się zaprzeczyć jednak, że i inne Izby wyższe są w Europie i że do takich należał także dotychczas senat francuski. Czy to kiedy Boulanger usiłował zachwiać pokojem państwa, czy też teraz, kiedy przez błędy dyletantów politycznych kraj rozpoczął awanturniczą politykę, mogącą się zakończyć niepotrzebnem zbrojnem starciem z Anglją, senat francuski spełnił tylko swój prosty obowiązek, ratując ojczyznę przed grożącem niebezpieczeństwem. Senat ten zresztą wybierany jest także przez ludność, nie zaś jej narzucony, jak gdzieindziej, wolnym wyborem czynników nieodpowiedzialnych i dlatego tem więcej posiada racji bytu, a prezydent Faure tem więcej miał powodów odtrącić program, zmierzający do obalenia korporacji, której działalność była dotychczas tylko dodatnia.

Potrzeba wszakże było rzeczywistej odwagi, aby wbrew usposobieniom większości Izby, odwołać się znowu do pomocy żywiołów konserwatywnych. Gabinet Melina, z którym sympatyzuje podobno nawet monarchiczna prawica, mógł bardzo łatwo upaść już na pierwszem posiedzeniu Izby i upadłby niezawodnie, gdyby nie to, że zgodził się na porządek dzienny, akcentujący wszechwładzę powszechnego głosowania. Taki porządek dzienny nie obowiązuje naturalnie rządu do niczego, ale jest świadectwem, że gabinet będzie musiał ciągle czynić tego rodzaju ustępstwa prądowi radykalnemu, że w każdej szerszej działalności politycznej będzie miał silnie skrępowane ręce. Tem niepopularniejszy będzie ten gabinet wśród ludności, że na jego czele stoi człowiek, którego przezwano „ojcem głodu“. Nazwisko Méline'a stało się we Francji nazwiskiem całego socjalno-politycznego systemu, opierającego się na agrarno protekcjonistycznych teorjach.

Przeprowadzenie tego programu miałoby za bezpośredni skutek niesłychane podrożenie najkonieczniejszych środków żywności, które byłoby dla ubogich warst równoznaczne ze strasznem widmem głodu. Rząd ma naturalnie na tyle taktu i przezorności, że nie myśli o urzeczywistnieniu tego programu i nie wspomina o nim w deklaracji, jaką we czwartek odczytał w Izbie. Nie uniknie pomimo tego podejrzeń i nie zdobędzie sobie nieograniczonego zaufania. To też niepodobna prorokować długiego życia gabinetowi Mélina, którego przeznaczeniem jest, jak się zdaje, wytworzenie kontrastu do rządów Leona Bourgeois i przygotowanie gruntu dla przyszłych rządów, któreby umiały umiarkowanie i rozum polityczny połączyć z umiejętnością i zdolnością pozyskania zaufania w parlamencie a popularności poza jego murami.

Z krainy cudów.

Od czterech tygodni, w miejscowości Tilly-sur-Seiles, w kantonie Calvados we Francji, posiadającej kościół z IX wieku, dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Wśród lasu, okrytego zielenią wiosenną i między ptaszkami śpiewającemi, ukazała się Matka Boska. Fakt ten stwierdziło już tysiące ludzi, a nawet współpracownik *Figara*, który przybył celem zdania sprawy z tej rzeczy, nazywa owo pojawienie się — „czynem niezwykłym“ i dodaje, że tylko nauka może objaśnić ten wypadek. W Caën tylko o tem mówią. Właściciele powozów robią świetne interesy, gdyż dotąd przeszło 20.000 osób zwidziło miejsce cudowne i codziennie napływają nowe tłumy pielgrzymów. Owo drzewo święte, na którem ukazuje się Matka Zbawiciela, otoczone już jest balustradą, obwieszoną różnemi wotami. Światło pali się dzień i noc i zawsze czuwa przy niem po kilkaset ludzi. Proboszcz miejscowy, człowiek nadzwyczaj zacny i wykształcony, na zapytanie, co sądzi o owym cudzie, odpowiedział:

— Zdanie moje jest już wyrobione. Można przypuścić halucynację u kilku osób, nawet dwudziestu, lecz nigdy u czterystu, bo przecie trudno, aby taka znaczna liczba podlegała delirjum psychicznemu. Jak dotąd zgłosiło się do mnie przeszło 400 parafjan, różnego wieku, stanu i wychowania a wszyscy przysięgli, że widzieli Matkę Boską pod różnemi postaciami.

Radca Delarbre ogłasza, iż widział Matkę Boską i swoje zeznanie kazał zaprotokołować w obecności dziekana fakultetu prawnego w Caën. Młoda dziewczynka, Ludwika Poliniere, potrafi całemi godzinami wpatrywać się w drzewo. Postać nieruchoma, wzrok prosto utkwiony, a na twarzy maluje się zawsze u niej wyraz szczęścia.

— Widziałam nareszcie Matkę Najświętszą! — wykrzyknęła uradowana.

— Jakiego koloru były Jej oczy? — zapytał ją obecny ksiądz.

— Miała dwie gwiazdy — brzmiała odpowiedź.

Pan Theron, ajent handlowy, zeznaje, iż przedewszystkiem ujrzał obłok biały, z którego wyłoniła się kobieta w sukni białej, przepasana wstążką niebieską. W kilka chwil później zjawiła się obok niej druga postać, której rysów nie mógł rozeznać. Djadem brylantowy błyszczał we włosach niewiasty. Pan Theron przysięga, iż owo zjawienie się obserwował przez dwie godziny. Poczem djadem uleciał do nieba, a światło, jakie rzucał, było niemożebnem do wytrzymania. Gdy mu zwracano uwagę, że może się myli, odpowiada:

— Głupcem nie jestem, pijanym nie byłem i skłamałbym, gdybym inaczej powiedział.

Pan Boisard, znany dobrze w całem Caën, również widział Matkę Boską, tylko w kostjumie Najświętszej Panny z Lourdes.

W ostatni tydzień 25 osób widziało Matkę Boską i wszystkie zeznały to pod przysięgą. Jan Franciszek Madeleine, liczący 50 lat, leśniczy księcia Broglie, przybył również na plac cudu. Około godziny 8 wieczorem nagle podniósł się i krokiem niepewnym, podszedłszy do drzewa, wyciągnął ręce i zawołał:

— Dziewico przeczysta! wybrałaś mnie z tysięcy ludzi, aby mi wypowiedzieć swoje zamiary. Nie jestem jednak zdolny do tego! — Przy tych słowach upadł na ziemię i zemdlał. Cóż na to powiedzą doktorzy i psychiatrzy?

Oprócz pojawiania się Matki Boskiej, przytrafiają się także wypadki uleczenia. Dziecko ośmnastomiesięczne, sparaliżowane na jedną nogę, matka poświęciła Matce Zbawiciela. Dziewczynka pod drzewem świętem, odzyskała w nodze zupełną władzę.

Drugi fakt przytacza dziennik *Moniteur de Calvados:* „Mieszkanka wsi Lingévres, udała się do Tilly z córką na plecach, kulawą na obie nogi. Zbliżyła się do drzewa cudownego, zapaliła świecę i zaczęła się modlić, prosząc o wyleczenie córki. Nagle dziewczyna zaczęła chodzić. Liczy ona już 21 lat. Tysiące ludzi było świadkami tego cudu“. Sprawozdawca *Figara* widział tę dziewczynę, rozmawiał z nią i ta potwierdziła cudowne wyleczenie.

Z KRAJU.

Ulanów d. 29 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Celem podniesienia tanim kredytem dobrobytu ludności i to tak mieszkańców Ulanowa, trudniących się koszykarstwem i flisem, których pewne klasy społeczeństwa wyzyskują, płacąc im ich zarobki na rok naprzód, jako też i okolicznej ludności rolniczej, która w myśl statutów od kredytu wekslowego jest wykluczoną, zawiązało się w Ulanowie Stowarzyszenie kasy zaliczkowej z ograniczoną poręką zarejestrowane w c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie dnia 15 marca 1894 r. do l. 1935, które z dniem 3 maja b. r. wchodzi w życie, rozpoczynając czynność kasową.

Otwierając tedy kasę w rocznicę wiekopomnej Konstysucji 3 maja, która ma na celu na gruncie swojskim dźwigać naród moralnie, intelektualnie i materjalnie, tem pewniej spodziewamy się, że każdy obywatel, przejęty chlubnemi i wzniosłemi zasadami wiekopomnej Konstytucji, zrozumie dobrze własny i całego narodu interes, i stanie w szeregu Stowarzyszenia, by połączonemi siłami nieść pomoc wzajemną w chwili, gdy popieranie interesów gospodarczych, zarobkowych i handlowych, stało się dziś konieczną potrzebą ducha czasu, a zwłaszcza w powiecie Niżańskim, gdzie ludowi zubożałemu brakuje obrotu pieniężnego do ratowania zagonu ojczystego i resztek swego mienia.

A że rozwój całej akcji kasowej zależy głównie od życzliwego współdziałania ludności, względnie od składania udziałów do 20 złr. wkładek oszczędnościowych, od zgłaszania się po pożyczki, a przedewszystkiem od znaczniejszego kredytu, jaki spodziewamy się otrzymać od innych podrzędnych kas,

przeto Dyrekcja kasy publicznie ogłasza otwarcie kasy i prosi, by za szanowną Redakcją wszystkie dzienniki krajowe to ogłoszenie rozpowszechniły a to celem poparcia najżywotniejszej a nieobliczonej na zyski sprawy, którą rozpoczynamy w Imię Boże!

Z Dyrekcji kasy zaliczkowej w Ulanowie, dnia 29 kwietnia 1896.

Stefan Zabierzewski, J. Wrоński, Dąbrowski.

Rabka d. 29 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

I w naszej Rabce byliśmy świadkami ciekawych i — jak na wieś — nadzwyczajnych wydarzeń z powodu ostatnich wyboıów do Rady gminnej. Stanęły bowiem do walki z sobą dwa stronnictwa z taką siłą i zaciętością, jakiej tu z pewnością nigdy nie było i jaka po wsiach dawniej z pewnością się nie wydarzała. Mieliśmy u siebie jakby małą sprawę wiedeńską. Z jednej strony znajdowała się stara zwierzchność gminna ze swymi sprzymierzeńcami, do których liczyli się i bracia mojżeszowego wyznania, doznający zawsze poparcia od dawnego urzędu gminnego; z drugiej strony zszeregowali się ci wszyscy, którzy z dawnego stanu rzeczy byli niezadowoleni (przeważnie członkowie Kółka rolniczego i ochotniczej straży pożarnej) zwłaszcza, że obijało im się o uszy wiele skarg na stary urząd, który np. istniejącemu tu Kółku rolniczemu nie chciał pomyślnie załatwić podania o trafikę i wysprzedaż wina, bo nasi „najserdeczniejsi" przez to szkodę musieliby ponieść. W porozumieniu z tym urzędem weszło też do nowej Rady gminnej dwóch synów Izraela, jako najwierniejszych jego sojuszników. Jednak pomimo takiego sojuszu, stronnictwo to w nowej Radzie pozostało w mniejszości; poczęło więc używać rozmaitych fortelów, skarg, rekursów, oszczerstw (były nawet próby przekupstwa), ażeby swego kandydata na wójta przeprowadzić. Nic to przecież nie pomogło, wobec solidarności nowego stronnictwa, którem dzielnie kierował p. Jaglarz, tutejszy pocztmistrz i organizator miejscowej straży pożarnej. On też w nagrodę za swe trudy — ku wielkiemu strapieniu sprzymierzonych przeciwników — naczelnikiem gminy wybrany został jednomyślną większością. Warto tu przytoczyć rzecz charakterystyczną, jak jeden radny-żyd widząc, że już kandydat jego stronnictwa nie może zostać wójtem, głosował za przeciwnym kandydatem. Posypały się nanowo skargi i rekursy, które wprawdzie sprawę odwlekły (wybory gminne odbyły się d. 28 grudnia z. r.), ale pomyślnego jej wyniku nie udaremniły, gdyż przedwczoraj, dnia 27 kwietnia, nowa zwierzchność gminna złożyła w starostwie urzędowe przyrzeczenie, poczem była witaną przez nas radośnie i z owacjami.

Nazajutrz odprawił nabożeństwo na intencję nowych urzędników jeden z miejscowych kapłanów, który też w ciągu całej akcji wyborczej nowemu stronnictwu dodawał ducha i zachęcał do jedności. Teraz, dzięki Bogu, spodziewamy się jakichś lepszych porządków w Rabce. Niech żyją chrześcijanie!

Lecz jedno jeszcze leży nam na sercu, tj. sprawa kościoła. Stary bowiem jest bardzo lichy i nadzwyczaj szczupły. Wprawdzie konkurencja była rozpisana, lecz sukcesorowie po ś. p. Zubrzyckim wnieśli rekurs do namiestnictwa. Od trzech lat dopominają się parafjanie załatwienia tego rekursu, lecz dotąd nadaremno! Oby Bóg pozwolił nowemu naszemu ks. proboszczowi dzieła tego szczęśliwie dokonać!

Regulacja rzeki Prutu pod Sniatynem.

Mieszkańcy miasta Śniatyna, posiadający grunty nad rzeką Prutem, ponoszą z powodu wylewów tej rzeki od szeregu lat wielkie szkody. W ostatnich 20 latach gmina miasta Śniatyna utraciła przez rzekę Prut około 80 morgów najlepszej tłoki, którą woda przemieniła w szutrowisko, a prawie taką samą przestrzeń zabrał Prut z przysiołka Przerwa pod Śniatynem, przenosząc ją do sąsiedniej Bukowiny. Wskutek licznych petycyj mieszkańców miasta Śniatyna, wnoszonych do Sejmu, a popartych przez Wydział powiatowy, zarządził Wydział krajowy wypracowanie projektu lokalnej regulacji rzeki Prutu pod Śniatynem. Projekt ten sporządzony z wielką starannością przez kierownika stanisławowskiej ekspozytury krajowego biura melioracyjnego, p. Wierzbickiego, preliminuje koszty regulacji rzeki Prutu na przestrzeni 6·4 klm. na 64,000 złr. Z uwagi, że rząd na Bukowinie reguluje rzekę Prut dla spławu kosztem państwa i podniósł już potrzebę zatrzymania szutru w górach przez zabudowanie potoków górskich, postanowił Wydział krajowy odnieść się do rządu, aby do konkurencji przy lokalnej regulacji rzeki Prutu pod Śniatynem przyczynił się również stosownym datkiem z dotacji państwowej budowli wodnych (etat min. spraw wewnętrznych). Według propozycji Wydziału krajowego, koszty projektowanej regulacji miałyby być pokryte w sposób następujący: z dotacji budowli wodnych (etat ministerstwa spraw wewnętrznych) 30% kosztów, to jest kwotę 19,200 złr.; z państwowej dotacji melioracyjnej 30%, tj. 19.200 złr.; od gminy miasta Śniatyna 10%, czyli 6.400 złr. Roboty mają być wykonane w dwóch latach, to jest w 1897 i 1898.

Gmina miasta Śniatyna będzie musiała złożyć odpowiednią deklarację, iż zobowiązuje się pokryć 10% kosztów regulacji, oraz ponosi w przyszłości koszty trwałej konserwacji wykonanych robót regulacyjnych.

ZE ŚWIATA.

Paryż dnia 28 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przesilenie ministerjalne zajęło tak wszystkie umysły, że inne sprawy zupełnie usunięto na drugi plan. Nawet handel jest w pewnym zastoju, bo kupcy tak samo politykują jak inni śmiertelnicy. Są oni z usposobienia radykalistami i chcieliby chętnie widzieć Brissona na czele gabinetu. Szczęściem życzenia ich nie spełnią się, bo prezydent Faure w ostatniej chwili porzucił swoich przyjaciół serdecznych i zawiązał rokowania z Mélinem, reprezentantem umiarkowanych republikanów. Dziś nawet kursowała już lista nowych ministrów, ale dotąd nie ma żadnej pewności. Prawdopodobnie Hanotaux, Barbey, Cochery i jenerał Billot wejdą w skład ministerjum. Że dzisiejsza Izba od razu zamanifestuje swoje uczucia nieprzyjazne wobec Méline'a, to więcej niż pewne i możemy się spodziewać w pierwszej linji jej odroczenia, a następnie rozwiązania i odwołania się do narodu. Radykalizm już się przeżył i większość Francuzów żąda spokoju i utrwalenia stosunków społecznych. Tej gwarancji nie mógł im dać Bourgeois, a tem mniej Brisson i prezydent Faure musiał ich poświęcić, chcąc siebie ocalić. Nowe wybory powinny wypaść dodatnio dla partji zachowawczej, inaczej trzebaby zwątpić o zdrowym rozumie mieszkańców tego pięknego kraju, gdzie cytryna dojrzewa, a wino rodzi się w obfitości.

Wczoraj przybył do Paryża japoński marszałek hr. Jamagata, bohater ostatniej wojny na dalekim Wschodzie. Towarzyszy mu liczny zastęp wyższych oficerów i wraz z cywilną delegacją, na czele której stoi książę Fushima, kuzyn Mikada, udaje się do Moskwy na koronację carską.

Marszałek kończył szkołę wojskową Saint-Cyr i mówi poprawnie po francusku. Książę Fushima nie rozumie jednego słowa i na wizycie u Faure'a musiał rozmawiać za pośrednictwem tłómacza. Oficerowie japońscy wyglądają jak żałobnicy. Noszą czarne mundury z białemi wypustkami i srebrnemi guzikami i na każdym kroku naśladują szyk poruczników pruskich.

Zajmują się tu także testamentem Hirscha. Ten jednak nie znajduje się w Paryżu, lecz spoczywa w rękach notarjusza austrjackiego, podobno w Bernie. O ile wiadomo, zmarły zapisał 180 miljonów franków na cele dobroczynne, lecz tylko dla żydków. Pani baronowa Hirschowa nadesłała 100.000 franków panu Peyron, dyrektorowi paryskich zakładów dobroczynnych, aby tę kwotę rozdzielił między biednych miasta Paryża.

Bawi tutaj master Dana, naczelny redaktor i właściciel amerykańskiego dziennika *Sun*, liczącego miljon prenumeratorów. Zacny dżentelman z drugiej strony Oceanu posiada 3 miljony dolarów dochodu. Dorobił się z niczego i dziś zalicza się do najbogatszych krezusów nowego świata.

Ostrożnie z konserwami, pochodzącemi z fakryk francuskich. W ostatnich dwóch tygodniach około 20 osób struło się, jedząc konserwy mięsne i jarzynowe. Niesumienni fabrykanci zamiast czystej cyny używali do puszek blachy ołowianej. Minister handlu wydał obecnie rozkaz surowy, aby niszczono owe puszki. Nie wiele to pomoże, bo producenci posiadają na składach ogromne zapasy konserwów i starają się je wyzbyć za jakąbądź cenę. Ostrożnie więc jeszcze raz z konserwami francuskiemi.

W teatrze Chatelet, przedstawiono w sobotę wielki dramat zatytułowany: „Katarzyna rosyjska". Autorowie: Sinisty i Samson, narysowali ją grubemi konturami i trzeba im przyznać, że trzymali się ściśle historji. Na scenie widzimy ową heterę wściekłą, zmieniającą kochanków, jak rękawiczki. Mąż jej Paweł III, ginie z ręki oprawcy Orłowa i epizod ten jest także uplastyczniony. Wspaniałe dekoracje, całe legjony statystów i koncertowa gra pani Tessandier, w roli tytułowej, na długo zapewniają powodzenie tej bombie. *K. W.*

Na półwyspie Apenińskim.

Wrażenia osobiste spisał

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Nad Arnem we Florencji wznosi się pałac, na którego fasadzie zdumiony przechodzień czyta: *Deus cum fortibus*! Snać w tym gmachu mieszka jakiś magnat dumny, kiedy dewiza jego utrzymuje, że Bóg wspiera tylko możnych. W rzeczy samej mieszkała w nim księżna X... kuzynka króla duńskiego. Chociaż jej metryki nikt nie widział, cały świat jednak utrzymywał, że była niesłychanie starą i brzydką. Ale serce nigdy się nie starzeje — przynajmniej u kobiet! Nic więc dziwnego, że księżna postanowiła wyjść za mąż, a gdy przez dłuższy czas nie nawinął się nikt stosowny, poślubiła własnego strzelca, chłopca młodego i przystojnego.

Po miodowych miesiącach przyszła rozwaga — i eksksiężna zaczęła tęsknić za tytułem utraconym. Właśnie gdy żal rozsiadł się w najlepsze w jej duszy kochającej, książę panujący umknął, a miejsce jego zajął u steru rządów baron Ricasoli, który coprędzej postanowił połączyć Toskanję z królestwem Sardyńskiem. Eksksiężna przeczuwając, że z przewrotu tak powszechnego można i dla siebie jaką korzyść wyciągnąć, darowała miljon na cele narodowe. Gdy Wiktor Emanuel objąwszy Toskanję, przyjechał do Florencji, przedstawiali mu się kolejno wszyscy, którzy czemkolwiek przyczynili się do zbudowania jedności włoskiej. Rzecz prosta, że między nimi znajdowała się także dawna księżna X..., a dziś, przyjąwszy pospolite nazwisko męża, zwyczajna pani Y..., która przyszła w towarzystwie swojego małżonka.

— Słyszałem o twojej ofierze pani — przemówił Wiktor Emanuel — czemże za to mógłbym się wywdzięczyć?

— *Sire!* — odrzekła zapytana — proszę o tytuł dla mojego męża.

Król rzuciwszy wzrokiem na czułą parę, odpowiedział bez namysłu:

— Mianuję go hrabią Almaforte!*)

Gdy nowa hrabina salę opuszczała, Wiktor Emanuel zwracając się do ministrów, rzekł:

— W istocie trzeba niesłychanie silnej duszy, aby się ożenić z takim koczkodanem!

Czy prawdziwy dżentlman może być tchórzem i czy fanfaronuje on kiedy?

Otóż Wiktor Emanuel był walecznym, czasem nawet nadto walecznym, prawie zuchwałym, czego złożył niejednokrotnie dowody. Gdy w roku 1859 sprzymierzone armje walczyły z Austrją pod Palestro, król nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, rzucił się odważnie naprzód i gdyby nie żuawi francuscy, którzy zamykając mu drogę bagnetami, zaklinali go na kolanach, by swego życia nie narażał, byłby może zginął pod gradem kul nieprzyjacielskich. Takim był w każdej bitwie.

Jak strój jego był zawsze skromny, tak i życie było skromne. O hucznych zabawach na jego dworze nigdy nie słyszano, a on sam tak nie lubił ostentacyjnych recepcyj i dyplomatycznych objadów, że ilekroć mógł, rad się od nich usuwał. A wtedy zastępował go najczęściej poważny kuzyn, książę Carignano. Przyzwyczajony do wczesnych objadów, jadał w południe kilka dań skromnych, wypijał butelkę ulubionego wina *d'Asti*, a potem siedząc w oknie, wychodzącem na ogród lub dziedziniec, aby nie zbierała się gawiedź ciekawa, palił zwyczajnego „kawura" i puszczając kłęby dymu przed siebie, słuchał relacji prezydenta ministrów. Na takiej siescie ułożył się nie jeden plan wielki!

Miłosierdzie należy także do cnót dżentlmana. Jak Wiktor Emanuel umie być miłosiernym, opowiem to obszerniej.

* * *

Pierwszych dni lutego w roku 1866, siedziałem w moim pokoiku we Florencji, czytając sprawozdanie z burzliwych rozpraw parlamentu z dnia ubiegłego, gdy we drzwi ktoś z nienacka po trzykroć zapukał. Po chwili wszedł jakiś mężczyzna słusznego wzrostu, mogący mieć najwięcej lat dwadzieścia cztery. Rysy twarzy, długa szyja, jasny zarost i okulary świadczyły o germańskiem pochodzeniu nieznajomego.

— Jestem August S... i przychodzę z polecenia pana Scovvazzi.

Nazwisko p. Scovvazzi było dobrze znane wszystkim Polakom, którzy dłużej we Włoszech bawili. — Nigdzie wśród obcych nie zdarzyło mi się spotkać człowieka, któryby dla naszego kraju większą niż p. Scovvazzi przejęty był sympatją. Wielbiciel Adama Mickiewicza, sędziwy ten staruszek kochał Polaków stokroć goręcej niż własnych ziomków, a chociaż od dłuższego czasu podzielał błędne poglądy Towiańskiego, z którym łączyła go także przyjaźń serdeczna, mimo to nie był nudnym krzewicielem nauki mistrza zurychskiego i nikogo nie namawiał, by do niej przystąpił. Jeźli mam wyznać prawdę, mało spotkałem Polaków, którzyby ojczyznę swoją tak szczerze kochali, jak pan Scovvazzi kochał Polskę. I nie była to miłość tylko idealna. Będąc bibjotekarzem Izby poselskiej i mając dzięki swemu stanowisku rozległe znajomości w najwyższych sferach rządowych, zacny ten mąż starał się zawsze pomagać Polakom potrzebu-

*) *Alma-forte* znaczy „dusza — silna".

jącym zasiłku i nie zdarzyło mi się nawet usłyszeć, aby kogo bez pomocy zostawił. Ileż to razy spotykałem go we drzwiach czytelni parlamentarnej, czekającego na min stra spraw wewnętrznych, aby mu polecić tego lub owego wychodźcę.

Usłyszawszy nazwisko sędziwego przyjaciela, zapytałem mego gościa, czem mu mogę służyć.

— Starając się o pomoc u rządu — odpowiedział taką włoszczyzną, że ledwie mogłem go zrozumieć — udałem się o protekcję do pana Scovvazzi, który przysłał mnie tu, abyś pan przejrzał moje papiery.

— Nie odgaduję celu... Z wymowy poznaję, żeś pan Niemiec...

— Tak... jestem Niemcem, ale już z nazwiska mego, lubo bardzo przekręconego, mogłeś się pan dymyśleć, że z pochodzenia jestem Polakiem. Rodzina moja, od kilku wieków mieszkając w Gdańsku, całkiem się zniemczyła, ale mimo to, gdy w roku 1873 wybuchło powstanie polskie, byłem jednym z pierwszych, którzy w niem udział wzięli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (41)

(Ciąg dalszy).

Leon uchwycił obie jej ręce i przyciągnąwszy ku sobie, złożył pocałunek na jasnem jej czole. Następnie poprowadził ją do otomany i sadzając córkę po jednej swojej stronie, a matkę po drugiej wydobył list z kieszeni.

— Mama kocha mnie nad wszystko — rzekł — pragnie mojego szczęścia. Przed jej odjazdem do Prowancji, gdzie co rok wypoczywa, oddychając powietrzem rodzinnem, zwierzyłem jej się z moją miłością i zamiarami. Zażądała zwłoki, bym miał czas zastanowić się, dlatego też nie mówiłem wam o niczem. Moja Lydunia, to serce anielskie, utorowała mi drogę zapoznając moją matkę z zaletami mojego skarbu, Elizy, a mama, która ceni Lydunię i wierzy jej we wszystkiem, uwierzyła jej i w tym razie... I przed chwilą kurjer wieczorny przywiózł mi list brzmiący macierzyńską czułością, w którym zgadza się na moje szczęście, i donosi, że przed upływem dwóch tygodni, sama będzie już w Paryżu, dla poznania Elizy i zapytania pani, czy zechce mi ją oddać. Wiem dobrze — ciągnął Leon — że powinienem był doczekać się jej przybycia. Byłoby to według przyjętego zwyczaju, zdać na nią załatwienie tej sprawy... Ale nie mogłem !... Serce o mało z piersi mi nie wyskoczyło!...

I podał Krystynie list.

Ona poczęła odczytywać go z oczyma pełnemi łez, które wywołały słowa matki przejętej tkliwem uczuciem dla syna, łączącej go w swem sercu z Elizą, i serdecznością dla Krystyny, od dziś przez nią kochanej jak siostra.

Po przeczytaniu, Eliza z wdziękiem dziecinnym wzięła list do ręki i przycisnęła go do ust. Lecz nagle twarz Krystyny powlokła się bladością. Oczy jej padły na podpis.

— Co to jest? — zapytała, wskazując palcem te dwa słowa: „baronowa Berthier".

Leon się uśmiechnął.

— Nazwisko mojej matki — rzekł — a zarazem i moje.

Smutek wielki przesłonił tak zawsze piękną twarz pani de Terrenoire.

— Jakto? — zapytała — pan się nie nazywasz Leon Lagarde, jak to nam powiedziałeś?...

— I nie jestem żadnym urzędnikiem w domu bankowym Berthier — dodał — lecz baronem Berthier we własnej swojej osobie.

— Dlaczego było nas zwodzić?...

— Przez przezorność zanim dobrze was poznałem... Później bałem się, by imię moje i majątek nie zatrwożyły waszej miłości własnej... W końcu jeszcze chciałem, aby Lydunia mogła powiedzieć mojej matce: „Eliza kochała go dla niego samego kiedy sądziła, że jest ubogim zupełnie.

— Co mnie to wszystko obchodzi? — odezwała się, przerywając mu Eliza. — Czy nie byłeś naszym wybawcą, naszą Opatrznością?... Czyż ci nie wolno mówić, co ci się podoba?..

— Ale pomyśl córko, baron Berthier!... Ah! czemuż jesteś taki bogaty?...

— Żeby tem więcej dobrego czynić! Z rączek Elizy tak jak Lyduni, sypać się będą dobrodziejstwa i złoto, które zabliźnia rany i prostuje niesprawiedliwości. Słuchaj mamo Krystyno, porzuć smutki uśmiechnij się. Eliza tem lepiej zrozumie bóle życiowe, ponieważ sama cierpiała.

— Tak, ale czy szczęście wasze będzie trwałe?.. Twoje zajęcie licznemi sprawami, pokusy nastręczające się człowiekowi twego stanowiska, czy nie oddalą cię od żony?.. Czy nie wytworzą między wami, naprzód zobojętnienia, a następnie, kto wie może nawet antypatji?... Czy kochanie wieczne, ufność bezgraniczna, które są podstawami szczęścia możliwego, czy to wszystko mieszka w tych pałacach przy niezliczonych stosunkach z obcymi, pośród zbytku i przepychu?... Oh! ci bogacze, którym tak zazdroszczą!... Iluż jest najzupełniej szczęśliwych, żyjących w ukryciu z miłością, której żadna chmura nie zaćmi?...

Leon przysunął taburet i usiadł przy jej nogach.

— Masz słuszność, matko — rzekł — obowiązki egzystencji takiej, jak nasza, stosunki światowe, kłopoty w kierowaniu wielką instytucją, stanowią najstraszniejszy szkopuł, i według mego zdania, są niezwalczoną przeszkodą do szczęścia.

Krystyna zrozpaczona, chciała coś powiedzieć.

— Nie przerywaj, mamo — mówił dalej młody człowiek. — Pojęcia te wszczepiła mi moja matka. Odkąd patrzę i rozumiem, postanawiałem zawsze uszczędzić szczęście moje od zasadzek, o których mówiłaś, jeżeli kiedykolwiek spotkam to szczęście. Nadeszła chwila urzeczywistnienia tego planu. Oto blizko dwa lata, jak jestem panem domu Berthier, i w ciągu tego czasu pracuję w cichości nad uczciwą likwidacją wszystkich interesów, które mój ojciec rozpoczął. Teraz mamy październik, z końcem roku, dom Berthier przestanie istnieć. Biura będą zamknięte. Każdy z urzędników otrzyma podziękowanie i pewną sumę zabezpieczającą mu przyszłość. A my, to jest dwie nasze matki, Lydunia, Eliza i ja, żyć będziemy szczęśliwi, jak królowie, najczęściej pod cudnem niebem Prowancji, w naszej posiadłości Saintes, albo w Paryżu, jeśli będziecie chciały... lecz zawsze i wszędzie zdala od świata, a jak najbliżej ubogich. Czy się wam to podoba?...

— Czy mnie się podoba! — wykrzyknęła Krystyna. — Rozumne twoje słowa rozproszyły wszelkie moje obawy!...

— Zatem pozwolisz złożyć Elizie zaręczynowe dary?...

Zachmurzyło się oblicze pani de Terrenoire. Dziewczę objęło matkę za szyję.

— Cicho — rzekła — nie powiedz, nie!... Czuję że to będzie coś tak pięknego, że głowę stracę!...

Miała lat ośmnaście i przepadała za klejnotami. Wszystko co ładne, nadewszystko te piękne gemmy o linjach przeczystych, djamenty, szafiry, owe kwiaty snów młodości, w które Stwórca wlał tyle blasków upajających, olśniewającego uroku, pociągnęły ją, jak światło wieczorne pociąga motyle i muszki złote.

Eliza powiodła oczyma od rąk pustych Leona na około pokoju, upatrując z tą minką dziecka, wyczekującego zabawki oddawna pożądanej.

— Oh! tam! tam! — krzyknęła, wskazując na stoliczek, na którym ze snopa azalji wyzierały iskrzące gwiazdy. — Widzi mama, mówiłam!... cuda prawdziwe!...

— Weź je! — rzekł Leon, nie posiadając się z radości.

Znalazł nareszcie ową perłę, której blask prawdziwy świecił szczerością, znać, że cień kłamstwa nie splamił tej jasnej duszy, która z dziecięcą prostotą objawiła swoje uczucia.

Eliza oniemiała z zachwytu.

Rozgarnąwszy kwiaty rzucone na stolik, odsłoniła rząd pereł jeden tylko, lecz wielkich, jak orzechy laskowe, odbijające w sobie złagodzone kolory tęczy. Następnie dwie gwiazdy djamentowe do uszek Elizy, i pierścień z jedną dużą perłą i niewielkim djamentem, lecz iskrzącym jak najjaśniejsza gwiazda.

— Najdroższa — zapytał Leon — czy jesteś zadowoloną?...

— Oszalała z radości!... I bardzo, bardzo ci wdzięczna!...

— To podziękuj mi!

Otworzył jej ramiona, ona złożyła główkę na jego piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział pow. w Kołomyi ogłasza konkurs na lekarza okręg. z siedzibą w Peczeniżynie. Płaca roczna 500 złr. i ryczałtem na podróż w kwocie 350 złr. Termin do 31 maja b. r.

Wydział pow. w Łańcucie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręg. w Grodzisku. płaca roczna 500 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr. Termin do 31 maja b. r.

Licytacje. W starostwie we Lwowie dnia 6 maja odbędzie się licytacja ofertowa na przedsiębiorstwo budowli konwersacyjnych na gościńcach państwowych w lwowskim okręgu budowniczym w latach 1896, 1897 i 1898.

Gmina m. Lwowa wydzierżawia folwark „wschodnia część Pniatyna" w pow. przemyślańskim na okres dwunastoletni, a to od 24 czerwca b. r. Licytacja za pomocą ofert piśmiennych odbędzie się 21 maja b. r. o godzinie 11 przed poł. Cena wywołania 1600 złr. za pierwsze sześciolecie, 2000 za drugie. Wadjum w wysokości rocznego czynszu.

(*Gazeta lwowska* Nr. 100).

KRONIKA.

Kraków 2 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Zygmunta, męczennika i Atanazego, jutro Znalezienie św. Krzyża, pojutrze Florjana, męczennika i Moniki wdowy.

Jutro w kościele Najśw. Marji Panny jako w uroczystość Królowej Korony Polskiej" rano o godzinie 7 mszę św. w kaplicy M. Boskiej Częstochowskiej odprawi ks. prałat Krzemieński. Sumę o godzinie 10 odprawi ks. prof. dr Pelczar. Kazanie podczas sumy wypowie ks. dr Bandurski, sekretarz książęco-biskupi.

W kościołach św. Krzyża, OO. Franciszkanów, oraz u PP. Felicjanek na Smoleńsku, jutro nabożeństwo uroczyste.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro pamiątka śmierci błog. Stanisława Kazimierczyka, wotywa o godzinie 8 rano.

W kościele św. Marka jutro rocznica poświęcenia kościoła.

W kościele OO. Augustjanów na Kazimierzu pojutrze uroczyste nabożeństwo ku czci św. Moniki.

Kalendarz myśliwski. — W miesiącu maju polować wolno jedynie na cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś inną zwierzynę i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. — W maju wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, brzanki, brzany i cyrty; leszcze, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki i raka samca.

Ochraniać należy w miesiącu maju: lipienie, wyrozuby, czopy, sandacze, świnki i głowacice, jak i raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 14, zachód przypada o godzinie 6 minut 59, długość dnia godzin 14 minut 45

Kupujcie tylko u chrześcijan!

P. marszałek krajowy hr. Badeni opuszcza Kraków dziś o godzinie 9-tej wieczorem udając się wprost do Lwowa.

Pierwszy wykład prof. dra Wicherkiewicza. Wczoraj dnia 1 maja o godz. 8 rano mała salka wykładowa kliniki okulistycznej wypełniła się po brzegi. Prawie wszyscy słuchacze medycyny stawili się jak jeden mąż, by wysłuchać pierwszego wykładu nowomianowanego profesora okulistyki. Z uderzeniem wpół do 9-tej profesora Wicherkiewicza wprowadził i przedstawił słuchaczom dziekan wydziału lekarskiego, dr Napoleon Cybulski, a równocześnie wszli profesorowie: dr Kostanecki, dr Rydygier, oraz docent dr Sroczyński. Kiedy się uciszyło po długotrwałym grzmocie oklasków, przemówił prof. Wicherkiewicz dosłownie jak następuje: „Szanowni Panowie! Zaufaniem kolegów na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego i łaską Najjaśniejszego Pana obdarzony, staję dziś po raz pierwszy przed wami, którzy jak widzę chciwi i żądni wiedzy gromadzicie się koło nauki.

Nie sama nauka, nie sama wiedza czyni młodzieńca pożytecznym członkiem społeczeństwa; pobyt na uniwersytecie powinien dać i podstawę moralną, aby można później zwalczyć rozmaite pokusy życia i odróżnić prawdę od obłudy. Aby tego dokonać, potrzeba zaufania, a dziś, kiedy po raz pierwszy staję przed wami, zapewniam was, że pragnąłbym być szczerym i prawdziwym doradcą waszym i przyjacielem i ułatwić spełnienie zadania podjętego. Mamy się zająć (ophtalmologją) oftalmologją t. j. nauką o czynnościach narządu wzrokowego; czy student medycyny potrzebuje się uczyć tej specjalności? Powie niejeden: „cóż mi z tej wiedzy i doświadczenia, ona nie wystarcza, abym się tą nauką specjalnie zajmował"; ale nie może być zadaniem szkoły wykształcanie specjalistów, bo nabycie specjalności wymaga dłuższej pracy i zdolności przyrodzonej.

Mimo to, oftalmologja jest konieczną dla każdego lekarza; każdy powinien sobie z tej wiedzy tyle przyswoić, aby można wszystkie własności rozpoznać, bo oko jest organem o 36 mm.^{2}, ale organem nadzwyczaj ważnym, najważniejszym dlatego, że ono jedno działa na zewnątrz i wewnątrz i aby wykazać, jak poznanie tego organu, jak znajomość tego, co się dzieje, jest ważnem, zastanowimy się nad chorobami oka, o ile mają wpływ na organizm".

Następnie mówił profesor o znaczeniu każdej części składowej oka, na oku odbija się wszystko, wiele chorób wewnętrznych zakaźnych, jak kił i t. d, „Jeden myśliciel powiedział, że jeżeli człowiek jest w świecie małym światem, to oko człowieka jest mikrokosmosem". Zachęcając uczniów do wspólnej pracy i poparcia z ich strony, zakończył prof. Wicherkiewicz pierwszy wykład, przyjęty hucznemi oklaskami.

Podatek narodowy w dniu 3 maja. Od krakowskiego Koła męskiego Tow. Szkoły ludowej otrzymujemy następującą odezwę: „Jutro, w niedzielę, przypada droga sercu każdego Polaka rocznica wiekopomnej pamięci uchwalenia Konstytucji 3 maja. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy ją w całej Galicji uroczyście obchodzić, możemy rozpamiętywać dzieje tego faktu, który słusznie nas dumą przejmuje. Nie ma jednak szlachetniejszego sposobu uczczenia tej wielkiej rocznicy, nad poczucie się do obowiązku ofiarnego popierania najżywotniejszych interesów narodowych. A nie mamy chyba w tej chwili ważniejszego zadania, jak szerzenie oświaty ludowej, zwłaszcza na kresach, gdzie ta oświata staje się zarazem warownią mowy polskiej i ducha narodowego. Niech więc w d.

3 maja ofiarność publiczna nie zapomina o Towarzystwie Szkoły ludowej, którego celem właśnie jest iść z pomocą tym najżywotniejszym naszym interesom. Krakowskie Koło męskie Towarzystwa Szkoły ludowej, jak w roku zeszłym, pośredniczyć będzie w zbieraniu składek, na ten cel przeznaczonych i ogłosi za parę dni spis osób, które łaskawie przyjęły arkusze składkowe. Koło sądzi, że nie potrzebuje wydawać długich i szumnych odezw, że dość będzie, jeżeli przypomni patrjotycznej publiczności i ten podatek narodowy. Niech więc w dniu 3 maja, kto może i wiele może, złoży na rzecz oświaty ludowej, a tem samem na rzecz ludu, a przez lud na rzecz narodu.

W imieniu zarządu Koła męskiego
Kazimierz Bartoszewicz, Ks Tadeusz Chromecki, Walery Eljasz, Eustachy Śmiałowski, dr Jan Szaflarski.

W niedzielę o godzinie dziewiątej rano odbędzie się w kościele św. Mikołaja uroczyste poświęcenie wspólnego sztandaru krakowskich katolickich stowarzyszeń robotniczych „Przyjaźń“.

Z wystawy kwiatów. Dnia wczorajszego wobec reprezentantów władz i dostojnych protektorów Tow. ogrodniczego, otwartą została wystawa kwiatów. Ks. kanonik Drohojowski, członek Tow. ogrod. otworzył wystawę, przemawiając w te słowa: Czcigodny nasz Prezes dotknięty żałobą w rodzinie swojej, zmuszony został opuścić Kraków, mnie więc przypadł ten miły obowiązek powitać Was dostojni Państwo i przedstawić waszemu światłemu sądowi dzisiejszą trzecią z rzędu wystawę kwiatów, urządzoną staraniem Tow. ogrodniczego. Zawdzięczając, jak zwykle, uprzejmości szan. Prezesa Tow. strzeleckiego, który darzy Towarzystwo nasze swoją życzliwością, ustępując na cele wystawy budynek Tow. strzeleckiego, za co mu też w imieniu Towarzystwa naszego składam serdeczne podziękowanie, również i Wam, dostojni Państwo dziękuję, żeście raczyli wziąć udział w otwarciu wystawy naszej. Upraszam grono zaproszonych sędziów, aby zechcieli zaraz się ukonstytuować. A teraz, w Imię Boże, ogłaszam: wystawa kwiatów jest otwarta.

Sędziowie przyznali nagrody:

Konkurs I.: Medal złoty, p. Freege za dobór ogólny roślin kwitnących. Medal srebrny: Ogród botaniczny, hodowca p. Pol.

Konkurs II.: Medal srebrny, zakład Józefitów, za Rododendrody. Medal brązowy, p. Galla, za Azalje.

Konkurs III.: Medal brązowy, p. Freege, za krzewy pędzone.

Konkurs IV.: p. Kozubek za Bratki, Niezapominajki itd.

Konkurs V.: Ogród miejski, medal złoty, hodowca p. inspektor Małecki za Cynerosie i Calceolarie.

Konkurs VI.: Medal brązowy, p. Freege, za rośliny cebulkowe.

Konkurs VII.: Medal srebrny, p. Galla, za rośliny pokojowe.

Konkurs VIII.: p. Uzarski, medal brązowy, za rośliny pokojowe.

Narzędzia ogrodowe wyrobu p. Knapińskiego nie były konkursem objęte, z tego powodu Wydział udzielił wystawcy uznanie pisemne za bardzo staranną robotę onych narzędzi.

Wystawa tak gustownem urządzeniem jak rozmaitością, oraz wielką urodą roślin, amatorom sprawia niezwykłą przyjemność, a Tow. ogrodniczemu czyni prawdziwy zaszczyt, rozbudzając zamiłowania w publiczności. Oby jak najliczniej była odwiedzaną.

Walne zgromadzenie. Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego zagaił wczoraj o godzinie 3 po południu przewodniczący książe biskup kniaź Puzyna, wzywając braci do prowadzenia nadal tej instytucji w duchu katolickim, naśladując jej założyciela ks. Piotra Skargę i do zgodnego wyboru urzędników na następne trzechlecie. Dotychczasowy Starszy Arcybractwa dr Markiewicz zdał z kolei sprawę z czynności Zarządu za ubiegłe trzechlecie w którem zaznaczył, że jałmużna rozdana w rozmaitej formie w tym okresie czasie wyniosła przeszło stotysięcy złr. Po uczczeniu zmarłych członków jakoto: księcia Kardynała Dunajewskiego, ks. Władysława Czartoryskiego, mistrza Matejki, hr. Karoliny Bromirskiej i innych, Zgromadzenie przystąpiło do wyborów. Wybory przeprowadzone za pomocą kartek dały rezultat taki, że Starszym wybrany został ks. dr Juljan Bukowski, któremu po wyniku głosowania ks. biskup oddając w Zarząd Arcybractwo, złożył serdeczne powinszowanie. Ks. dr Bukowski dziękując zebranym za zaufanie, przyrzekł jak najgorliwiej pracować w kierunku i w duchu założyciela tej wiekowej instytucji dobroczynnej. Podstarszym przez aklamację wybrano dra Władysława Markiewicza, dotychczasowego Starszego.

Na radców Arcybractwa wybrani zostali: Garbaczyński Nikodem, dr. Cyfrowicz Leon, dr. Ściborowski Władysław, dr. Biesiadecki Stanisław, ks. prałat Krzemieński Józef, dr. Zanietowski Józef, Matusiński Jacek, Kroebl Franciszek, prof. dr. Kasparek Franciszek, ks. Borsuk Juljan, ks. kan. dr. Spis Stanisław, ks. kanonik Midowicz Teofil. Na zastępców: p. Müldner i ks. kan. Fox Maciej. Na wizytatorów wybrani zostali: dr. Graczyński Adolf, Wojciechowski Wiktor, ks. Babraj Jan, Gabryszewski Roman, Dobrowolski Bronisław, Kutrzeba Jan, Moczydłowski Antoni, Grigar Ferdynand, ks. Świderski Franciszek, Bartynowski Franciszek, ks. Langer Jacek, dr. Zgorzalewicz Stanisław, ks. Flis Teofil, Żelechowski Witold, Drozdowski Karol, Kozłowski Józef i ks. dr. Rychlak Józef.

Zgromadzenie ludowe, następnie zabawa w Parku krakowskim, przeszły wczoraj nie zakłócając ani na chwilę porządku. Na zgromadzeniu przemawiali pp. Englisz i Daszyński. Jeden mówił o 8-miogodzinnej pracy, drugi o reformie wyborczej. W imieniu swej partji, domaga się p. Daszyński równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Część robotników wracając przez Rynek ze zgromadzenia, śpiewała „Czerwony sztandar“.

Jakkolwiek święto robotnicze upłynęło na zewnątrz zupełnie spokojnie, nie brakło jednak pewnego lekkiego rozdrażnienia mniej odpornych umysłów, podniecónych zapewne trunkiem, wypitym na cześć powszechnego głosowania. Rozdrażnienie to zaznaczało się zwłaszcza w rozmowach i dyskusjach, prowadzonych głosem podniesionym w szynkach, handelkach publicznych. Padały w tych rozmowach hasła namiętne i słowa gorszące. Ktoś oburzony donosi nam z miasta, że w pewnym handlu przy ul. Grodzkiej, szewc Sz. głośno, w obecności znaczniejszego grona osób, dopuszczał się jaskrawych zniewag katolickiego duchowieństwa, wywołując powszechne zgorszenie. W tego rodzaju objawach zaznacza się dobitnie właściwy kierunek programu przywódców socjalnej demokracji, której nie tyle zależy na ośmiogodzinnej pracy i powszechnem głosowaniu, ile na podkopaniu uczuć i wierzeń religijnych w szerokich warstwach ludu.

W Parku dra Jordana rozpoczęła się nauka gimnastyki i ćwiczeń dla młodzieży szkolnej na wszystkich boiskach. Wczorajszy dzień przeznaczony był wyłącznie dla grona przodowników i nauczycieli. Ćwiczenia wojskowe I pułku dzieci krakowskich, podlegać będą ścisłemu nadzorowi.

Wypadek. Wczoraj o godzinie wpół do 10 przed południem, wskutek niedozoru, wypadł przez okno z pierwszego piętra domu pod L. 3 Stradom, półtrzecia roku liczący malec żydowski. Dziecko wypadając z okna, odbiło się o przechodzącą Katarzynę Juśkiewicz z Wieliczki. Wskutek odbicia, nie doznało żadnego okaleczenia, ale zachodzi przypuszczenie wstrząśnienia mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło dziecko do szpitala.

Na dworcu kolei aresztował wczoraj strażnik Bruk dwóch żydków, Izraela Wolffa i Abrahama Radera, ściganych telegraficznemi listami gończemi za oszustwo popełnione w Frankfurcie nad Menem.

Ślub. Dnia 15 kwietnia pobłogosławiony został w Warszawie, w kościele Pokarmelickim, związek małżeński dra medycyny Zygmunta Gembarzewskiego, syna ś. p. Wiktora, nadinżyniera kolei Karola Ludwika i Henryki z Paprockich, z panną Marją Płachecką, córką ś. p. Marjana i Emilji z Kwiatkowskich.

Odczyty w więzieniu. W myśl uchwał komisji, pracującej nad ulżeniem doli więźniów, dyrektorowie więzień londyńskich postanowili urządzać dla swoich pensjonarzy odczyty z treścią umoralniającą. Na odczyty dopuszczani będą przedewszystkiem więźniowie, skazani na długoletnie zamknięcie.

Projekt podkopu w ulicy Lubicz nie uzyskał całkowitej aprobaty władz wiedeńskich. Magistrat krakowski otrzymał z powrotem projekt podkopu. Władze domagają się zmiany pewnych szczegółów, mniej zasadniczych. Dzisiaj się mają odbyć w tej sprawie narady reprezentantów miasta z reprezentantem kolei państwowych.

Tow. krak. rolnicze zamianowało sekretarzem swoim w miejsce p. Henryka Lewieckiego, który ustąpił, dra Adama Krzyżanowskiego.

Posady w sądownictwie. Czytamy w *Gazecie lwowskiej* w ostatnim czasie w sądownictwie naszem nastąpiło wielkie pomnożenie sił, a tem samem otwarły się wielkie awansy. I tak: obsadzono 3 posady raddów apelacyjnych, 5 posad radców sądu krajowego, 4 posady sekretarzów rady, 8 posad sędziów powiatowych i 40 posad adjunktów sądowych. P. Prezydent apelacji, Tchórznicki, z całem poświęceniem oddany swemu szczytnemu stanowisku, na pierwszą wiadomość o nominacji adjunktów, dbały tak o rozwój sądownictwa wogóle, jak i o interes poszczególnych funkcjonarjuszów sądowych, zarządził już w dniu 30 b. m. obsadzenie 40 posad auskultantów adjutowanych od 1 maja. Te dane w połączeniu z okolicznością, że niebawem nastąpi dalsze obsadzenie posad, powinny starczyć za wszelkie zachęcenia młodzieży prawniczej do szukania przyszłości w służbie sądowej.

Deputacja. Ze Lwowa piszą: Namiestnik ks. Sanguszko przyjął deputację Towarz. dostaw dla armji, składającą się z pp. St. Niemczynowskiego, W. Gubrynowicza, A. Getritza, A. Aleksandrowicza i J. Szwabowicza, szewca ze Stanisławowa. W imieniu deputacji przemówił p. Niemczynowski, wyrażając jak najgorętsze podziękowanie w imieniu szewców z prowincji, którzy wskutek rozporządzenia namiestnika do starostw, otrzymali tak prędko potwierdzenie swych ofert.

Socjaliści przed sądem. Dnia 7 maja odbędzie się przed Trybunałem przysięgłych w Przemyślu rozprawa przeciw członkom partji socjalno-demokratycznej Józefowi Schifflerowi i H. Feuerowi o występek podburzania z §. 300 u. k.

Redaktor *Gazety Toruńskiej* p. Brejski skazany został za artykuł w sprawie stosunków szkolnych w Szpęgawie na 50 m. kary, razem z kosztami sądowemi będzie musiał zapłacić 269 mr. Ze strony życzliwej otrzymał na ten cel od osoby nieznanej 50 m. P. Brejski, choć niezamożny, nie przyjął ofiary i przeznaczył owe 50 m. na instrumenty dla orkiestry amatorskiej, która ma powstać w Toruniu z powodu, że muzykom wojskowym nie wolno grywać na zabawach towarzystw polskich.

W Urbanowie pod Poznaniem wydarzyło się przed trzema dniami straszne nieszczęście. Przy powiększaniu tamtejszej sali runęła nowo wybudowana ściana, zasypując gruzami 14 zatrudnionych tamże rzemieślników i robotników. Czeladnik ciesielski Marciniak z Jeżyc, ojciec pięciorga dzieci, wskutek pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu; jeden z robotników został ciężko rannym, podczas kiedy reszta wyszła bez szwanku.

Śp. Aleksander Ostrowski, były prezes komitetu Tow. kredytowego ziemskiego w Warszawie, zmarł w Maluszynie..

Ś. p. Aleksander Ostrowski należał do najwybitniejszych osobistości w sferach obywatelstwa ziemskiego w Królestwie.

Wysokie wykształcenie, charakter prawy i energja zwróciły na niego uwagę współziemian, którzy już w roku 1850, powołali go na radcę dyrekcji głównej Tow. kredytowego ziemskiego, a we dwa lata później na radcę komitetu tegoż Tow., które to stanowisko zajmował do roku 1862, w tym roku bowiem margrabia Aleksander Wielopolski, ceniący wysoko zdolności ś. p. Ostrowskiego, powołał go na stanowisko gubernatora radomskiego, a wkrótce potem na dyrektora głównego b. komisji spraw wewnętrznych. Karjera jednak urzędowa ś. p. Aleksandra Ostrowskiego nie trwała długo, wkrótce bowiem powrócił na wieś i poświęcił się umiłowanemu przez siebie gospodarstwu, które w dobrach maluszyńskich doprowadził do świetnego stanu. W roku 1872 powołany został ponownie do komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a we dwa lata później wybrany na prezesa tegoż komitetu, zrzekł się zaszczytnego mandatu w roku 1890, kiedy wiek sędziwy nie pozwalał mu już poświęcać trudów i pracy dla dobra współobywateli. Od tej pory pędził życie ustronne, otoczony rodziną i ciesząc się głębokim szacunkiem społeczeństwa, dla którego życie poświęcił.

Emigracja do Brazylji. Pouczającym obrazkiem gorączki emigracyjnej do Brazylji dla emigrantów galicyjskich będzie fakt, jaki się zdarzył we wsi Waniewie, w powiecie sokalskim. Emigranci ze wsi Waniowa, w liczbie czternastu rodzin, a przeszło sześćdziesięciu osób, wyjechali ze stacji Bełz, udając się na Jarosław, Kraków, Oświęcim do Hamburga, skąd miał ajent Weinstock odesłać ich własnym kosztem do stanu Parany. Zaraz w Jarosławiu żandarmerja zatrzymała emigrantów z powodu braku pasportów, gdyż starostwo w Sokalu odmówiło ich wydania, ponieważ emigranci nie posiadali ani odpowiednich funduszów, ani też kart okrętowych. Przewódca emigrantów, także emigrant, a subajent, niejaki M. Bielański, udał się najbliższym pociągiem, w towarzystwie żandarma, do Sokala, do starostwa, po pasporty dla emigrantów. Starostwo i tym razem odmówiło, emigranci udali się w dalszą podróż bez pasportów, gdyż ajent Weinstock napisał do swego wspólnika Bielańskiego, iż ludzie mogą jechać bez pasportów, a on ich będzie oczekiwał na granicy w Oświęcimie i odprowadzi do Hamburga.

Emigranci przyjechali do Oświęcimia d. 18 b. m. i tu dopiero zaczęła się operacja ajentów: Bielańskiego i Weinstocka, zażądano od ludzi wszystkich pieniędzy, ośmiu z nich łatwowiernie powierzyło cały swój majątek w ręce niecnych spekulantów, a pięciu nie dało pozostałej gotówki i powróciło do swej rodzinnej wioski. Obaj ajenci, wyłudziwszy pieniądze od włościan, zniknęli. Każdy z tych, który powrócił, jest ojcem rodziny, nędza, klęska i rozpacz okropna, wszystko, co mieli, posprzedawali i dziś, prócz bardzo nieznacznej gotówki w kieszeni, nic nie mają, tułają się więc z chaty do chaty. Subajenta Bielańskiego, za przyczyną którego dziś tyle rodzin pozostaje bez chleba i dachu, miały władze pruskie na interwencję władz austrjackich aresztować w Hamburgu.

Odnaleziony kuzynek. W Warszawie do właściciela restauracji pod l. 7 przy ulicy Bielańskiej Józefa Zalewskiego, przybyli rodzice jego żony Chodyńscy i właściciel majątku Wysoka Mała w powiecie kutnowskim, Michał Henke. Wraz z nim przybył krewny Chodyńskich, Konstanty Chodyński. Ten ostatni dziwne koleje przechodził. Przed 25 laty zaginął bez wieści, a wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Że go nikt nie poznał, gdy się obecnie zjawił u rodziny, wobec tak długiego czasu niewidzenia się,

nic w tem dziwnego. Ale za to powrócił bogaczem i zamierzył nabyć majątek ziemski. Chodyński służył w wojsku w Kijowie i dostał się jako służący do pułkownika. Ten tak polubił Ch., że go przyznał za syna i zapisał mu 38.000 rs., złożone w warszawskim kantorze Banku państwa w depozycie. Upatrzywszy sobie majątek odpowiedni, Wysoką Małą, umówił się o cenę z jej właścicielem i dla ostatecznego zakończenia interesu przybyli wszyscy do Warszawy. Aby czasu nie tracić, Ch. oświadczył, iż idzie podnieść pieniądze, potrzebuje jednak na różne wydatki 430 rs., które zaraz wróci. Jak kuzynowi nie pomódz, gdy za godzinę najdalej pieniądze odniesie, p. Zalewski więc żądaną sumę doręczył. Ale kuzynek jak poszedł, tak więcej nie wrócił, wobec czego otworzyły się oczy wszystkim, iż padli ofiarą śmiałego oszusta.

Rząd rosyjski zamówił w mennicy paryskiej monety srebrnej na sumę 30 miljonów, w czem 12 miljonów rubli srebrnych, na 16 miljonów rs. półrublówek i na 2 miljony rs. dwudziestopięcio-kopiejówek. Obstalunek ten zrobiono dlatego w Paryżu, ponieważ mennica petersburska zawalona jest robotą około bicia monety srebrnej. Ogółem zamierzono wypuścić monety srebrnej na sumę 575 miljonów franków. Zawartość srebra w nowej monecie pozostaje ta sama.

Uralit. Dnia 26 bm. w Petersburgu robiono próby z wynalezionym w Rosji nowym materjałem budowlanym „Uralitem“, którego jedną z najważniejszych zalet jest ogniotrwałość. Główną składową częścią „Uralitu“ jest azbest, który, jak wiadomo, nie rozpuszcza się w ogniu, bardzo złym jest przewodnikiem elektryczności i nie zmienia się pod wpływem wody, powietrza, słońca i mrozu. Prócz azbestu „uralit“ składa się z barwników nieorganicznych, któremi jest na wskróś przesycony. Doświadczenia zakończyły się obejrzeniem pawilonu zbudowanego z „uralitu“ i wysyłanego przez towarzystwo na wystawę do Niższego Nowogrodu. Jak zapewnia wynalazca, „uralit“ jest też materjałem kuloodpornym. Obecni przy doświadczeniach przedstawiciele Towarzystw ubezpieczeń dali jak najlepszą opinję o nowym wynalazku.

Profesor Röntgen nie może teraz mieć chwili spokojnej: gnębią go wciąż odwiedzający — reporterowie, ciekawi, damy, uczeni, zasypując tysiącem pytań. Profesor jest człowiekiem charakteru cichego, rozgłos mu wcale nie jest miłym, zwłaszcza takie jego skutki. Röntgen odznacza się oryginalną powierzchownością: wzrostu średniego, ma twarz bardzo długą, którą wydłuża jeszcze broda; czoło wypukłe, oczy duże, bardzo błyszczące. Włosy jeżą mu się na głowie. Pięknym wcale nie jest, ale ma twarz bardzo interesującą.

W San Remo odbył się przed kilku dniami kongres lekarski prowincjonalny, na którym profesor genueński Maragliano miał odczyt o gruźlicy ukrytej. Profesor zaczął od wywodu, iż gruźlica zanim się zjawi, przechodzi zawsze przez okres skryty i ten właśnie okres przechodzi zwykle niedostrzeżony zarówno przez lekarzy, jak i przez chorych. Otóż prof. Maragliano studjował objawy, towarzyszące temuż okresowi i teraz objaśnił sposoby odkrycia choroby za pomocą wstrzyknień tuberkuliny. Dla wyleczenia chorego z zarazy gruźlicznej Maragliano zaleca surowicę. Wogóle prelegent zalecał badania djagnostyczne u osób pozornie zdrowych, aby zapobiedz zawczasu rozwinięciu się choroby. Inny prelegent, prof. Lucatello, zdał sprawozdanie z 492 wypadków leczenia gruźlicy surowicą Maragliano. Surowica okazała się mniej lub więcej skuteczną w 90% wypadkach choroby. Wogóle rzeczona surowica przewyższyła oczekiwania.

Curiosum. Berlińscy właściciele domów wystosowują do rządu petycję, aby wzbroniono nauczycielom i urzędnikom mieszkać za miastem, co wielu czyni dla zdrowia albo oszczędności!

Szczęśliwe miasto. Jako „curiosum“ donoszą, iż w jednem z miast zachodniego okręgu Altenburskiego, rada kościelna postanowiła udzielić jednorazowe odszkodowanie pastorowi i grabarzowi z powodu uszczuplenia dochodów, jakiemu ulegli w następstwie niezwykle pomyślnego stosunku zdrowotnego miasta w r. 1895. Pastor otrzymał 50, grabarz 30 marek.

Ciekawe. Pewien filantrop kijowski, L. Brodzki, jak pisze *Kraj*, ofiarował na założenie Banku rzemieślniczego 120 tys. rs. Ustawy jednak tej instytucji ministerstwo w szczegółach nie zatwierdziło, proponując zmianę nazwy banku, oraz wyłączenie ze składu zarządu „żydów“. Na zmiany te ofiarodawca się nie zgodził i w liście przesłanym do zarządu miejskiego, powiada: „Odkładam założenie taniego kredytu dla rzemieślników do tej chwili, kiedy idea takiego kredytu bez względu na narodowość i religję okaże się w Kijowie możliwą do urzeczywistnienia.“ Ciekawy pan!

Awans majowy w armji. [C. d.] Przy artylerji: Wojciech Benda 28 dyw., Franciszek Alt 2 b. f., Józef Nowak 3 b. f.

Przy furgonach: Otto Bresnitzer 3.

Półkownikami: przy szt. jen.: Ryszard Henike dyw. kaw. we Lwowie, Karol Huyn dyw. kaw. w Krakowie, Karol Kirchbach dyw. kaw. w Stanisławowie.

Przy piechocie strzelcach: August Wurm 30, Alfred Scheinflug 77, Kajetan Martini 32 s., Piotr Blazic 15, Henryk Watzka 57, Emil Schwabe. 13.

Przy artylerji: Kudolf Kopsch reg. 1 k. a. Karol Held 29 d. a.

Przy pionierach: Fryderyk Łepkowski 7, Ferdynad Krebs 9.

Majorami: przy piechocie i strzelcach: Jan Büch 20, Salomon Strauss 58, Franciszek Neumayer bomendant szkoły kadeckiej w Łobzowie, Jan Schraml 45, Hugo Donner 15, Hugo Pokorny 89, Edward Berner 77, Józef Muzika 13, Rudolf Löwenstein 13 b. s., Michał Serdic 95, Antoni Schwamberger 90, Józef Rocek 10, Jan Niemeczek 30, Florentyn Uherek 15.

Przy kawalerji: Józef Pollo dr 10.

Przy artylerji: Ludwik Csala 28 p. d. a., Jan Graulik d. 28, Aleksander Czernecki d. 29, Antoni Kronholz 32 p. d.

Przy inżynierji: Karol Strzechowski.

Kapitanami I klasy przy sztabie jeneralnym: Alojzy Kloth uł. 2, Antoni Draxler dr. 10, Franciszek Latinik p. 45, Oskar Preissler p. 89, Stanisław Puchalski p. 10, Jozef Ledochowski uł. 3, Henryk Wieden b. s. 30.

Przy piechocie: Jan Zivanovic 26, Wilibald Kiepach 58, Roman Morawski 77, Antoni Lorber 51, Rudolf Teigner 57, Juljusz Bijak 56, Władysław Sanojca 58, Karol Ullmann 57, Juljusz Kohn 15. Józef Korny 13, Edward Pellizaro 55, Jarosław Siaski 89, Antoni Schaschetzky 41, Franciszek Zipfel 57, Hipolit Kostikow 41, Józef Schindler 10, Bernard Dattner 20, Grzegorz Grozik 20, Michał Klemensiewicz 20, Edward Mertn 77, Ernest Friedberg 30, Wilhelm Schickedanz w Łobzowie, Antoni Bielek 9, Karol Rużiczka 24, Alfred Krapp 58. Władysław Waszyński 40, Gustew Schubert 40, Karol Löschner 77, Franciszek Hekondorf 90, Jan Brener 77, Marcin Gantar 80, Wacław Dytrt 15, Karol Dworzak 24, Albin Toffi 90, Artur Hahn 41, Wojciech Schneider 40, Gustaw Gottwald 13, Karol Lerch 15, Ludwik Holzhausen 45, Rudolf Lippert 24, Edward Wimmer w Łobzowie, Tomasz Benes 20, Ernest Grünfeld 80. [C. d. n.]

Składki. [Na wykupienie ruin]. (Dokończenie). Wawrzyniec Adamus z Krol. Huty 9 złr. 50 ct., Jan Czarnik z Ameryki 4 złr., Franciszek Janeczko z Ameryki 6 złr., Józef Plewniak z Ameryki 5 zł., Jan i Anna Gocowie 5 zł., Jan i Agnieszka Zalewscy z Ameryki 5 złr., Antoni Miłończyk z Ameryki 2 złr., Franciszek Matysik z Ameryki 5 złr., Zofja Buchta z Gorzowa 1 złr., Katarzyna Mąsior z Monowic 50 ct., Jan Bylica ze Sułkowic 50 ct., Leonora Łukasik od 17 osób 55 złr. 60 ct., Zofja Sporysz z Grojca 1 złr., Wojciech i Marja Noworytowie z Grojca 1 złr., Marcin, Katarzyna Chowaniec, Ant. Miłończyk, 1 złr. N. N. z Ryczowa 3 złr., Bracia Maślonowie z Ryczowa 50 złr., Marja Talkowa z Jaworznia 1 złr., ks. Ignacy Sablik prob. z Regulic 2 złr., Walenty Bucki z Regulic 1 złr., Marja Sibiga z Grobnego 3 złr., Piotr i Kat. Zemłowie 3 złr., Kaźm. i Marja Myrdzikowie z Dziedzic 5 złr., Paweł Kurek z Przeciszowa 2 złr., Józef Jaworski z Chrzanowa 5 złr., Adam Oraczewski z Chrzanowa 2 złr., Alojzy i Marja Myszkowcy z Pogoni 65 ct., Marja Przygoda z Poręby W. 1 złr., Andrzej Kozub z Poręby W. 50 ct., Ludwik Sulczyk z Poręby W. 2 złr., Wojciech Wójcik z Bolszów 2 złr. 32 ct., Jędrzej Mąsior z Zaborza 1 złr., Jakób Baran z Brzeszcz 1 złr., Wł. Mądry od siebie i innych osob 17 złr. 40 ct., Tomasz Skarla z Bielan 50 ct., Mać. i Ter. Kubuluszowie z Dankowic 17 złr.. Walenty Kubica z Regulic 3 złr., Wincenty Borowski z Regulic 1 złr., Jakób Ryba z Regulic 1 złr., Jan Kubica z Regulic 1 złr., Wincenty Kuspik 1 złr.

Wszystkim tym łaskawym P. T. ofiarodawcom komitet serdeczne składa „Bóg zapłać!“ a z przyjemnością donosi, że nietylko kaplica św. Jacka wewnątrz i zewnątrz kosztem 6000 złr. zrestaurował, ale także i ruiny kościoła podominikańskiego wraz z domem poklasztornym i $3\frac{1}{2}$ morgami gruntu przyległego z rąk innowierców wykupił za łączną kwotę 13.000 złr., z której dopiero 4000 złr. ze składek zebranych spłacił. Aby tedy uiścić się z reszty długu 9000 złr. zwraca się komitet z gorącą prośbą do szlachetnych serc w kraju o datek choćby najskromniejszy, gdyż ruiny te są drogą, a prawie jedyną pamiątką po dawnych książętach oświęcimskich z linji Piastów, a znany w kraju architekt i konserwator, p. Odrzywolski, uznał je za rzadki zabytek gotycyzmu z XIII wieku.

Oświęcim 8 kwietnia 1896.

Ks. Andrzej Knycz,
przewodniczący komitetu.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Teatr lwowski wystawił we wtorek ubiegły, dzisiejszą krakowską premjerę krotochwilę Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Jadzia wdową“. Sztuka doznała jak najlepszego powodzenia. Jeden z recenzentów lwowskich tak pisze o najnowszym utworze współautora „Mąż z grzeczności“: „Jadzia wdową“ posiada wszystkie warunki wzorowej krotochwili. Ma tendencję poczciwą, zbudowana jest na fundamencie pomysłu dowcipnego, niewymagającego w przeprowadzeniu zbyt wielkiej liczby nieprawdopodobieństw i wreszcie nastręczającego jak najnaturalniej w świecie mnóstwo sytuacji komicznych, które autor skrzętnie wyzyskał. Każda z postaci wprowadzonych w „Jadzi“ jest figurą żyjącą, potrzebną na scenie i działającą wśród otoczenia.

W dalszym ciągu ów recenzent podnosi djalog krotochwili pełen lekkiego i pieniącego się dowcipu, dowcipu oryginalnego, zrozumiałego dla nas wszystkich, bo nawskróś swojskiego, a — nie najmniej ważne — przyzwoitego. Artyści lwowscy mieli grać sztukę doskonale, rej naturalnie wodził p. Żelazowski jako niezrównany warszawiak. Bardzo dobrze miała grać panna Czaplińska wdówkę.

O ile uzasadnionem jest zdanie recenzenta lwowskiego o sztuce Ruszkowskiego, przekonamy się dzisiaj wieczorem.

* Nowa opera wystawiona w tych dniach w operze paryskiej p. t. „Helle“, jest czteroaktowem dziełem Alfonsa Duvernay, z librettem pióra Kamila de Loele i Karola Nuittern. Krytyka przyjęła nową operę bez entuzjazmu i zwróciła uwagę na liczne w partyturze reminiscencje z Verdi'ego i Masseneta, zwłaszcza z „Rigoletta“ i „Manon“.

* *Obrazki Świętych Pańskich*, z krótkim ich życiorysem, napisał ks. Alojzy Fridrich T. J., tomików 4, obrazków 175. Kraków 1896. Nakład wydawnictwa Tow. Jez. w Krakowie, ul. Kopernika 26.

Za kilka tygodni koniec roku szkolnego. Łamią sobie głowy mecenasi nauk i przyjaciele dziatwy po szkołach i pensjach, co też jej dać „w nagrodę pilności“. Dajcie im *Obrazki* ks. Fridricha, nie koniecznie jednemu wszystkie 4 tomiki razem, ale po tomiku, bo każdy stanowi całość, a spory, bo stronic przeszło 200, ilustracyj przeszło 40, a tani jako barszcz, bo wraz z gustowną oprawą kosztuje 40 ct. Drzeworyty piękne. winietami ozdobne, tekst jasny a zajmujący prostotą stylu, a rozmaitością treści; dzieciak zrozumie i z rozkoszą przeczyta, a dorosły wiele zbożnego się dowie i nauczy.

Już to wszystkie „Wydawnictwa Tow. Jez.“ odznaczają się praktycznością, a niesłychaną taniością i obliczone są na wszystkie stany i potrzeby duchowe. Uczeni mają tam: *Przegląd Powszechny, Misje katolickie,* szereg dzieł ściśle naukowych i historycznych OO. Moraczewskiego, Zaborskiego, Załęskiego, Badeniego, Arndta, Czermińskiego i ś. p. Hołubowicza. Pobożni mają tam *Intencje Apostolstwa,* pod redakcją OO. Mycielskiego i Fridricha, dzieła poważne, ascetyczne kilkotomowe i mniejsze OO. ś. p. Antoniewicza, Czeżowskiego, Długołęckiego, Fridricha, Jackowskiego, Mrowińskiego, Riedla, Sygańskiego, Załęskiego. Są tam i książki do nabożeństwa dla młodzieży, dla starszych, są „Nowenny“, są nabożeństwa majowe, czerwcowe, słowem czego dusza zapragnie. Wydawcom nie o zyski idzie, ale o propagandę katolickich pojęć, zasad, przekonań i spotęgowanie ducha wiary i pobożności.

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś, w sobotę dnia 2 maja „Jadzia wdową“, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (nowość). W niedzielę 3 maja „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

Policmajster wspólnikiem złodziei.

III.

Dwóch następnych świadków Braun i Wajntraub, obaj piekarze, zeznają, że dawali łapówki policmajstrowi w wysokości 50 rubli, Warłamowa zaś często podejmowali u siebie. Świadek strażnik Lechowski opowiada o „Wale“, tamtejszych kradzieżach i rozbojach. Raz chwycił 18 złodziejów, ale Warłamow nie chciał ich zatrzymać. Blatt miał szynk przez całą noc otwarty, a strażnikom upominającym go o to, mówił: „piszcie ile chcecie, ja się nie boję“. W sprawie tabliczek zeznaje świadek, że strażnik Warłamow roznosił wszędzie tabliczki na sprzedaż. Świad. Kozotun, podoficer żandarmerji, opowiada, że Jakowlew tyranizował strażników i że Blatt mógł protegować innych u policmajstra; miał ciągłe stosunki ze złodziejami. Kiedy świadek raz złożył raport na Blatta, ten udał się do policmajstra, konferował z nim, a wyszedłszy od niego, rzekł świadkowi: „Figę, znaczy pański raport“. Świadek przytacza opowiadanie przedsiębiorcy teatralnej trupy prowincjonalnej Czystogórskiego (żyda Reinberga), że Blatt jeździł z pieniędzmi do policmajstra Kiryczenki dwa razy do Kielc i do Lublina; pieniędzy tych potrzebował Kiryczenko dla aktorki Gorewowej. Adw. Kamiński wyjaśnia, że Czystogórski tylko dla teatru nosi polskie nazwisko, a w rzeczywistości nazywa się Reinberg. Świad. strażnik Sidorenko mówi, że wstyd było za czasów Kiryczerki służyć w policji. Warłamow wyraźnie zakazywał aresztować złodziejów, mówiąc: „Daj pokój, niech sobie inni ich aresztują“. Świad. Ciepielew wachmistrz żandarmów, stwierdza, że policja radomska nie robiła wcale użytku ze skarg na złodziejów. Świad. Różycki opowiada, że szynkarz Gottfried dał przez niejakiego Grodzickiego 100 rubli policmajstrowi za pozwolenie otwarcia szynku po godzinie 10. Policmajster żądał naprzód 200 rubli, potem 150 rubli, a nakoniec przyjął 100 rubli. Otrzymawszy je, przyszedł do szynku Gottfrieda i rzekł: „no, dobrze szyld wygląda, wszystko w porządku. Możesz pan mieć szynk otwarty do godz. 12, muzyka także grać może“. Świad. Gottfried powtarza zeznanie Różyckiego i opowiada, że Blatt mówił: „Ja jestem naczelnik w Radomiu, nie Kiryczenko“. Kiryczenko wykonywał niewolniczo wszystkie zlecenia Blatta. Świad. Stepniewicz opowiada, że strażnicy odwracali się podczas kradzieży w inną stronę. Świad. Malczewski, sekretarz urzędu policyjnego, nic nie wie i stara się przedstawić rzeczy w jak najniewinniejszem świetle. Świad. Spajzman opowiada, jak Kiryczenko bił go za to, że skarżył się na złodzieja.

Badanie świadków ukończono we czwartek o godz. 11 zrana. O godzinie 2 po południu zaczął przemawiać prokurator.

HUMOR.

MONOLOG SCHMEIGELESA.

Ja mam sobie dżeczi wiele,
Co z czitelni dzieł dostają.
Ny i w szabes, nie w niedżelę
Przez dżeń cały furt czitają.
Już z czitania dżeczi moje.
Takie mądre, aż sze boję!

Baiłe, co ma lat trzinaszczie,
To rzecz prawie niesłychana,
Ledwie miała lat dwanaszcie,
Już czitała Mopasana.
Ny, a teraz sze powoli
Bierze do czitania Zoli.

Córkie Reizla, młodsza trocha
Una sobie już od roka
Bardzo sze w czitaniu kocha:
Już czitała Paul de Koka,
A od wczora, słuchacz prosze,
Czita „Małżeńskie rozkosze".

Syn mój Joseł, fein kepele,
Cztery lata ma chłopczina,
Un już czitał bardzo wiele.
Zola jemu nie nowina.
Zna Dumasa, zna Heinego,
Teraz czita już Suego.

Na posiedzeniu pewnej instytucji następuje otwarcie skrzynki zapytań.

Po kilku innych, przewodniczący rozwija nową kartkę i czyta głośno:

— Jesteście stadem idjotów!

— Ależ to żadne pytanie! — woła oburzonym głosem.

— Zechciej mi pani wymienić największego zdobywcę wszech czasów?

— Don Juan.

— Ależ Marysiu, wszak tatuś mówił, że nie chce nieżywych ryb. A jak Marysia tego biednego szczupaka takiem drewnem po głowie tłucze, to przeciez on musi umrzeć.

Telegramy

własne „Głosu Narodu".

Wiedeń 1 maja (w południe). Komitet wyborczy „klubu mieszczańskiego" (nazwa klubu wiedeńskich radców antysemickich) odbył wczoraj posiedzenie w celu stawiania kandydatur na prezydenta i dwóch wiceprezydentów miasta. Na pierwszem miejscu stoją kandytury: prof. Schlesingera i dra Kupki na prezydenta. Obydwie te osobistości znajdują poparcie ze strony dra Luegera. Część komitetu wyborczego woli jednak prof. Schlesingera dlatego, iż dr Kupka jest nadto względny, pobłażliwy i pojednawczy wobec niemiecko-liberalnego stronnictwa. Podniesiono także trzecią kandydaturę na prezydenta, mianowicie dra Pommera, profesora gimnazjalnego, umiarkowanego narodowca-niemieckiego. Kandydatura ta ma nawet pewne widoki, a to ze względu na okoliczności, iż może ona usunąć różnicę, jaka w ostatnich czasach wybuchła między jednym odłamem narodowców niemieckich a chrześcijańsko-społecznem stronnictwem. Rozstrzygnięcie jednak wczoraj nie zapadło. Posiedzenie całego klubu, na którem zapadnie ostateczna decyzja, ma się odbyć dziś wieczorem.

Wiedeń 1 maja (w południe). Komitet wykonawczy antysemickiego klubu mieszczańskiego postanowił wczoraj wieczorem następujące przedstawić kandydatury na członków prezydjum rady gminnej: jako burmistrza, profesora wyższej szkoły rolniczej Józefa Schlesingera, jako pierwszego wiceburmistrza dra Karola Luegera, jako drugiego wiceburmistrza księgarza Józefa Strobacha. Partja niemiecko-narodowa będzie zatem zupełnie z prezydjum wykluczona. Kandydatura Strobacha spotka się naturalnie z gwałtownym oporem wszystkich narodowców. Prawdopodobnie frakcja miemiecko-narodowa zbliży się skutkiem tego do lewicy, na czem chrześcijańsko-socjalne stronnictwo tylko skorzystać może, zbliżając się ze swojej strony do sympatycznej katolickiej partji ludowej.

Paryż 1 maja (w południe). Socjalistyczni i radykalni deputowani, którzy głosowali wczoraj przeciwko gabinetowi Mélina, postanowili w całym kraju zorganizować czynną kampanję przeciwko senatowi a na rzecz powszechnego prawa głosowania. Utworzono bezzwłocznie kierujący komitet, który będzie zwoływał konferencje i zgromadzenia we wszystkich częściach kraju i wypracuje manifest do rozlepienia i rozrzucenia we wszystkich gminach Francji. Komitetowi temu, który się dziś zgromadzi, na posiedzenie w Izbie, przewodniczyć będzie Leon Bourgeois. W skład jego wchodzą; Doumer, Lockroy, Mésureur, Goblet, Pelletan, Dujardin, Beaumetz, Alfons Humbert, Ricard (z Cote-d'Or), Isambert, Codet, Le Hérissé, Castelin i Denis. Na zgromadzeniu komitetu było obecnych także czterech senatorów z demokratycznej lewicy, którzy jednak oświadczyli, że będą działali odrębnie.

Paryż 1 maja (w południe). Prasa radykalna nie przestaje napadać gwałtownie na prezydenta Faure'a. *Libre Parole* zaklina Faure'a, aby podał się do dymisji, dopóki może uczynić to jeszcze bez wielkiego skandalu.

Paryż 1 maja (w południe). *Jour*, półurzędowy organ gabinetu Bourgeois, uderza obecnie z wielką gwałtownością na prezydenta Faurea za powołanie gabinetu z łona mniejszości w Izbie i grozi mu przesileniem prezydjalnem, które utopi Francję w kałuży błota.

Petersburg 1 maja (w południe). Przybył tu chiński reprezentant Li Hung-Czang, przyjęty na dworcu przez dostojników rosyjskich i ambasadę chińską. Na dworcu ustawiona była kompanja honorowa ze sztandarem i muzyką. Li Hung Czang udał się do hotelu w dworskim powozie.

Petersburg 1 maja (w południe). W Moskwie zakończył życie były arcybiskup litewski Donat.

Charków 1 maja (w południe). Profesor Bogalij przy przeglądaniu archiwum uniwersyteckiego znalazł list Wolfganga Göthego do kuratora, hr. Potockiego w sprawie rekomendcyi profesorów.

Londyn 1 maja (w południe). W Izbie gmin interpelował Ashmead-Bartlett, czy wyroki przeciwko członkom johannesburskiego komitetu reform wydane zostały na podstawie rzymsko-holenderskiego prawa, które w Transwaalu rzadko jest stosowane i czy przewodniczący sędzia był Holendrem nieprzynależnym do Transwaalu. Sekretarz stanu Chamberlain odpowiedział, że może na oba pytania odpowiedzieć potakująco. Według prywatnej informacji sędzia przewodniczący był poddanym wolnego państwa Oranje, nazywa się Gregorowski i jest polskiego pochodzenia. Chamberlain oświadczył, że otrzymał potwierdzenie wiadomości, według której kara śmierci zamieniona została na inną karę. Depesza Robinsona donosi, że rada wykonawcza obraduje jeszcze nad rodzajem kary, jaka ma zastąpić wyroki śmierci.

Londyn 1 maja (w południe). Wielkie wrażenie w Pretorji wywołuje ogłoszenie tekstu depesz cyfrowanych, wymienionych pomiędzy członkami komitetu reform w Johannesburgu, członkami Chartered Company a Jamesonem. Depesze te odcyfrowano za pomocą klucza, znalezionego w papierach Jamesona. Tekst depesz jest jawnym dowodem, że Cecil Rhodes zupełnie był obznajomiony z zamiarami Jamesona. Obywatele johannesburscy daremnie usiłowali wpłynąć na Jamesona, aby odstąpił od ataku na Transwaal. Głównym instygatorem napadu Jamesona był Alfred Beit z Londynu, członek znanej firmy Wernher-Beit.

Volksraad państwa Oranje postanowił powiększyć artylerję i zakupić amunicji za cztery miljony.

Londyn 1 maja (w południe). Z Pretorji donoszą: Resztę sześćdziesięciu członków komitetu reform w Johannesburgu sąd skazał na dwuletnie więzienie, grzywny po 2000 funtów i trzyletnie wygnanie.

Kair 1 maja (w południe). Jenerał Kitchener powraca w tych dniach do Kairu. W Akaszeh pozostanie przez lato tylko 4000 ludzi. Reszta wojska uda się do Suakimu, zkąd podjęte będą operacje przeciw Berberowi.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 2 maja (rano). Stefau Klasiewicz zamianowany został ministerjalnym wicesekretarzem.

Wiedeń 2 maja (rano). Z powodu robotniczego święta majowego pochód, złożony z 50.000 robotników maszerował przez Prater. Przyszło do poważnego starcia pomiędzy robotnikami a strażą policyjną. Robotnicy przypuścili szturm do szynku Swobody, rzucali kamieniami i kuflami, łamali krzesła i t d. Ekscesy przybrały wielkie rozmiary. Dziewiętnaście osób jest rannych, między niemi znajduje się dziewięciu policjantów. Na miejscu zaburzeń ukazały się dwa szwadrony ułanów, pułk bośniacki i bataljon strzelców.

Według wiadomości z prowincji święto robotnicze we wszystkich innych miastach miało przebieg spokojny.

Budapeszt 2 maja (rano). Z powodu uroczystości wystawowych, przybyło do Budapesztu obcych osób 16 tysięcy.

Paryż 2 maja (rano). Komitet radykalnych deputowanych, zjednoczonych do walki przeciw senatowi, ułożył manifest, potępiający stanowisko i politykę gabinetu Mélina.

Teheran 2 maja (rano). **Szach perski zamordowany został przez pewnego fanatyka wystrzałem z rewolweru.** Następca tronu przybył natychmiast do Teheranu.

Wiedeń 1 maja. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 357·12 Anglobanki 158·50; Länderbank 244·50; Staatsbahny 349·50; Lombardy 95·75; Renta majowa 101·15; Renta koronowa węgierska 99·10; Alpiny 83·20; Tureckie 56·—.

Gospodarstwo i handel.

Od 1 maja b. r. będzie można przesyłać w obrocie z Francją [włącznie z Algerją] rekomendowane posyłki listowe, tudzież listy wartościowe i pudełka wartościowe za powziątkiem pod warunkami, tutejszem obwieszczeniem z dnia 26 czerwca 1892 l. 27.410 ogłoszonemi.

Kwotę powziątkową na rekomendowanych i wartościowych posyłkach do Francji podawać należy w walucie frankowej i nie może takowa za jedną posyłkę przekraczać kwoty 500 franków.

Polecone i wartościowe posyłki za powziątkiem w obrocie z Francją mogą być dalej posyłane z pierwotnego miejsca przeznaczenia tylko do miejscowości w obrębie tego samego kraju położonej,

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Reforma w dziedzinie Loterji. Sprawa reformy Loterji znów jest na porządku dziennym. Podobne plany ponawiają się prawie co roku przy omawianiu państwowego preliminarza. Parlament bywa szturmowany petycjami o zniesienie Loterji liczbowej, a ogółowo o uregulowanie kwestji Loterji. Również w kołach towarzyskich ujawnia się pewne działanie, które jednak z końcem każdej kadencji parlamentu bierze swój koniec. Wszystkie te jednak poruszenia są uzadnione. Rozprawiać o szkodliwości liczbowej Loterji, znaczyłoby to „drzwi otwarte zdobywać"; w innym atoli kierunku dział loteryjny wymaga u nas uregulowania. Jeżeli się w tej sprawie bliżej rozpatrzymy, a szczególniej stosunki w innych krajach cywilizowanych rozważymy — to przyjdziemy do przekonania, że w instytucji **Loterji klasowej** znajdziemy najlepsze na to remedium. Loterja klasowa została od wielu dziesiątek lat w wielu Państwach oświeconych zaprowadzoną i przyjęła się znakomicie. Korzyści Loterji klasowej leżą prawie na dłoni, naprzód bowiem przy małej stawce dają wielką szansę wygranych, gdyż wielka ilość losów wygrać musi; następnie stawki ograniczać można według naprzód powziętego zamysłu.

Dowodem tego twierdzenia jest **II-ga Węgierska Loterja klasowa**, której główne ostatnie ciągnienie w d. 12 do 28 maja b. r. się odbędzie. Zatem i w Węgrzech instytucja ta dobrze się przyjęła i olbrzymie uzyskała wzięcie, dzięki naturalnie bogatemu udotowaniu tejże.

Rzuciwszy okiem na plan gry tejże Loterji, przez jeneralnego kolektora tejże Loterji, p. **Karola Heintze**, w Budapeszcie, Serwitenplatz Nr. 3, rozsyłanego widzimy, że wzmiankowane ciągnienie **25,007** wygranych i jedną premją **600,000** koron, w ogólnej kwocie **6,284,000** koron jest udotowane. Główne Wygrane tego ciągnienia wynoszą:

400.000, 300.000, 200.000, 100.000, 40.000, 20.000, 10.000 etc. koron. Wygrane te osiąga się przy stawce 60 złr. na cały los, który jednak podzielony na połówki, dziesiątki i dwudziestki (ta ostatnia cząstka losu kosztuje tylko 3 złr.), umożliwia najszerszym kołom ludności wzięcie udziału w tej Loterji.

W ten to sposób jest Instytucja tej klasowej Loterji urządzona, a Władze finansowe uczyniłyby dobrze, idąc za jej przykładem.

Z punktu narodowo-ekonomicznego i socjalnego byłby czyn ten Rządu bardzo do życzenia i mile powitany.

Restauracja w Hotelu Pollera

Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 750

Sobota dnia 2-go Maja b. r.

I. Zupa kalafiorowa / Rosół z manna / Consomme Julienne

II. Paszteciki francuskie / Mózg w naleśnikach / Szpinak z jajem / Sztuka mięsa z ćwikłą

III. Polędwica angielska / Fricandau szpikowane / Entre cote à la Bordoleisse / Eskalopes ze szynką

IV. Seweryuki z owocami / Knedle z sera / Galaretka szampańska / **Ser — owoce — kawa.**

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Resztki

satynek, perkali, kretonów, płótna, podszewek i dymek **wysprzedaje Chrześcijański Tani Bazar**, ulica
1227 Szewska L. 15. 4 4

KTO

zarezykuje 100 zł. może zrobić w spółce majątek.

informacji udzieli dom handlowy **Dyonizy Kośnierski** Wiedeń IX Lichtensteinstrasse 32/34.
1150 9 10

Majątek

240 mórg obszaru pszennej ziemi, w powiecie Tarnowskim, 3 klm. od stacji kolei Tuchów, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Adres poda Administracja „Głosu
1113 Narodu". 7 10

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek, Nr. 25 — Kraków, Rynek, Nr. 25

Ceny najniższe.

Cenniki przesyła się franco. 1265

ROWERY

z pierwszych fabryk angielskich, **sprzedaje** pod korzystnemi warunkami firma: **Franciszek Albin**, skład maszyn w Podgórzu, (stare przyjmuje w zamian).
1153 6 10

MASZYNY

do robienia tutek cygaretowych nieklejonych

poleca Jeneralny Reprezentant

Dyonizy Kośnierski,

Wiedeń, IX. Lichtensteinstrasse,
1151 32 34. 5 6

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

ubiera się Groby najstosowniejszemi drzewkami i kwiatami na życzenia Szanownej Publiczności. Ceny przystępne.

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.
1005 5 16 **E. Ukiański.**

Dom z werandą

8 ubikacji wraz z parcelami budowlanemi frontowemi, grunt ogrodowy, w Nowej wsi Narodo-
1193 wej Nr. 136 4 4

do sprzedania.

Dług 4.4000 złr. Cena 10.000 złr.

Wiadomość na miejscu.

Osoba niemłoda

potrzebna do towarzystwa. Zgłoszenia dla **K. L.** poste restante
1198 Kraków. 3 3

Rządca

ekonomiczny, z kaucją

były stypendysta c. k. Towarz. gosp., galic. posiad. chlubne świadectwa i rekomendacje znanych osobistości, **poszukuje odpowiedniej posady.** Gospodarz poste restante Niepołomice. 1207 2 3

Modne KAPELUSZE damskie

najtaniej

w Chrześc. Tanim Bazarze

Kraków, Szewska 15. 1225

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 637

Suteryna na skład lub mieszkanie, zaraz. Karmelicka 29.

Sklep z wystawą, pracownią i 2 pokoje z kuchnią, part. zaraz. Franciszkańska 1.

4 piwnice i skład, zaraz Bracka 10.

Pokoje z meblami zaraz: Basztowa 9 i 4 III Gołębia, 16 II ptr. Krupnicza 13 parter. Pijarska 5, III p. Sławkowska 6, II p. św. Krzyża 11 I p. Długa 37 II p.

Pokoje bez mebli zaraz: Mikołajska 2, I p. Czysta 9, I p. Gertrudy 18 parter. Pawia 8 III ptr. Rynek 34 III p. Grodzka 36 I ptr. Sebastjana 12. II ptr. Karmelicka 41, II ptr. Grodzka 31, II ptr. Słowiańska 2 III p. Arjańska 4 part.

Pokój z kuchnią part. zaraz, Poselska 8.

2 pokoje, przedp. z kuchnią: Sławkowska 22, I p. od lipca. Krupnicza 9, I p. od lipca. Basztowa 4. II ptr. od maja. nad Rudawą 4 I ptr. zaraz. Podzamcze 3. II ptr. od lipca, Grodzka 32, I ptr. zaraz. Karmelicka 41 II ptr. zaraz.

3 pokoje, przedp., kuchnia: Lubicz 7, parter od czerwca. Pawia 4, I. ptr. zaraz. Podzamcze 3, II ptr. od lipca. Batorego 24, part. od lipca. Zwierzyniecka 34 I ptr. zaraz. Pędzichów 10 II p. zaraz. Sobieskiego 17 part. zaraz. Wolska 30 i 19, parter zaraz. Grodzka 32, I piętro zaraz.

4 pokoje, przedp., kuchnia: Karmelicka 36, I p. od lipca. Zielona 9, I p. zaraz. Krzywa 3, II ptr. zaraz. Arjańska 4. II ptr. zaraz. Wielopole 10, I ptr. od maja. Rynek 11 II p. zaraz. Zwierzyniecka 9, II p. zaraz. Lenartowicza 6, I p. zaraz. Starowiślna 21, I ptr. zaraz. Krótka 8 II ptr. zaraz. Garncarska 3, parter, zaraz.

5 pokoi, przedp., kuchnia: Karmelicka 44, part. od maja. Studencka 11, II p. od lipca. Kapucyńska 7, I p. zaraz. Kolejowa 3, parter od maja.

6 pokoi, przedp., kuchnia: Karmelicka 31, I p. od lipca. Sebastjana 12. I p. od lipca. Kolejowa 8, parter od lipca. Florjańska 53, I p. od lipca.

7 pokoi, przedp., kuchnia: Sebastjana 6, I p. od lipca. Szpitalna 28, I p. od lipca. Rynek 22, I p. od lipca. Straszewskiego 2, I p. od lipca. św. Anny 3, III p. zaraz.

8 pokoi. przedp., kuchnia: Rynek 29, II ptr. od lipca. Dębniki 15. I p. od lipca.

Różne mieszkania na parterze, I i II ptr. zaraz lub od lipca: Wolska 26, Smoleńsk 10, Bernadyńska 8, Słowiańska 2.

25 ubikacji, 4 suteryny 6 piwnic, tj. cały dom piętrowy w dużym ogrodzie, od lipca, Krupnicza 27.

Letnie mieszkania z ogrodem na lato lub cały rok: Dębniki 76, wieś Zwierzyniec 38, willa „Lipka" nad Wisłą na Zwierzyńcu, Prądnik Biały 7 i 11,

Tylko na parę letnich miesięcy, 2, 3 i 4 pokoje, przedp. i kuchnia, I ptr. Karmelicka 55 i Basztowa 9 pięknie umeblowane.

4 pokoje. przedp., kuchnia, II p. od czerwca Kolejowa 2.

Pokój z kuchnią, parter zaraz, Sebastjana 4.

5 dużych, 6 mniejszych pokoi, przedp., kuchnia, II ptr. od 15 maja, Rynek 7.

Poszukuje się dworku z ogrodem na lato do wynajęcia, niedaleko miasta.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki (z drukiem odpowiednim), od 75 ct. za 100 szt. i wyżej. Modlitewki 8 str. z obrazkiem 1·80 ct. za 100 szt. Książeczki opr. od 35 ct., oraz obrazki do Bierzmowania św. i premicyjne, poleca

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.

1267 5 0 **oraz książeczek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, „pod Aniołem" plac Marjacki 8.

TOWARZYSTWO TKACKIE

w Glinianach

poleca **krajowego wyrobu dywany Smyrna, imitacje dokładne oryginalnych, w cenie 30% niżej jak fabrykaty zagraniczne.**

Również poleca swoje **kilimy o motywach ruskich i ukraińskich** z wełny najprzedniejszej i kolorach roślinnych.

Główne składy: **We Lwowie Bazar krajowy, Karola Ludwika 5, I. p., w Krakowie Bazar krajowy róg ulicy Wiślnej i św. Anny.** 497 6 6

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Brady

(Marjacelskie krople żołądkowe)

sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem" **C. BRADY w Kromieryżu (Morawa),** oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającem i wzmacniającem działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.



C. Brady

Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Marjacelskie krople żołądkowe)

są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następny podpis: C. Brady

Składniki są podane.

Cena flaszeczki 40 cent., podwójnej 70 cent.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupnie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:

Kraków w apt. W. Redyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eug. Hellera, w apt. Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga, w apt. J. Trauczyńskiego spadkob., w apt. Wiszniewskiego, w apt. Fort. Gralewskiego, w apt. Karola Jahr, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporysz, **Dobczyce** w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józf. Kordeckiego, **Jaworzno** w apt. A. Jeleń, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiegn, **Limanowa** w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w apt. Reisnera, **Myślenice** w apt. Wł. Gumińskiego, **Oświęcim** w apt. Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego, **Stary Sącz** w apt. Julius Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jakubowskiego, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt. J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno
26 Miczyńskiego, **Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 35 12

Louis Kuhne

Międzynarodowy Zakład dla leczenia bez lekarstw i operacji, Lipsko.

Założony 10 października 1883, rozszerzony 1892.

Rada i wywiedzenie się we wszystkich chorobach, także listownie o ile możliwem.

Na składzie u **Ludwika Kuhne**, Lipsk, Flossplatz 24, dostać można za gotówkę lub za pobraniem wprost od nakładcy albo w każdej księgarni.

Ludwika Kuhne, Nowa umiejętność leczenia. Książka naukowa i poradnik dla chorych i zdrowych (18-te wydanie), (45 tysięcy) 486 stronnic 8° 1896, oprawne 5 m. w 15 językach, do nabycia w Administr. Głosu Narodu.

Ludwik Kuhne, Czy jestem zdrowy czy chory? Kamień probierczy i poradnik dla każdego. 13 niemieckie wydanie, 1896. Cena M —·50, w 9 językach.

Ludwik Kuhne, Wychowanie dzieci. Napomnienie dla rodziców, nauczycieli i wychowawców. Cena M. —·50.

Ludwik Kuhne, Cholera, Biegunka i podobne przypadłości, ich powstanie i leczenie. Cena M. —·50.

Ludwik Kuhne, Znajomość wyrazu twarzy. Książka naukowa na podstawie nowych odkryć i spostrzeżeń. Z wieloma rysunkami. Cena M. 6, elegancko oprawna M. 7.

Ludwik Kuhne, Sprawozdanie lecznicze z praktyki, o nowem leczeniu bez lekarstw i rękoczyn z przeglądem 25-te wydanie. Bezpłatnie. 1168 3 6

Restauracja w cieplicy Jaszczurówce

W TATRACH

bezpośrednio przy Zakopanem **jest do wydzierżawienia** na sezon bieżący. Prócz stale mieszkających bardzo silna frekwencja kąpiących się gości, dziennie 100 lub 200 osób.

Punkt centralny dla turystów. Obszerny i ozdobny lokal, dwie lodownie, piwnice, wolna propinacja, — warunki przystępne.

Zgłoszenia fachowych przedsiębiorców przyjmuje

1144 6 5 ***Zarząd Dóbr Poronin.***

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **J. W. Niemojewski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1012

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 17 maja 1896 o godz. $2\frac{1}{2}$ po połndniu

odbędzie się

w sali parterowej w hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej

Ogólne Zgromadzenie

STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWEGO i OSZCZĘDNOŚCI

„Wzajemna Pomoc" w Białej

na które Rada nadzorcza P. T. Członków swych zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia.
2. Podanie do wiadomości o zatwierdzeniu zmiany statutów i zmiany firmy.
3. Liczbozdanie Dyrekcji za rok 1895.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże o zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1895.
5. Wniosek ze strony Rady nadzorczej co do pokrycia strat z okresu działalności poprzedniej Dyrekcji.
6. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcji i 3 zastępców członków Dyrekcji.
7. Uzupełniający wybór Rady nadzorczej w myśl §. 49 statutu.
8. Wybór Komisji rewizyjnej na r. 1896.
9. Wnioski członków.

Biała dnia 15 kwietnia 1896.

RADA NADZORCZA: 2—3 1164

Ks. Wł. Adamczewski, prezes. Ks. J. Markuzel, sekretarz.

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH

oraz 1176 3 0

magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

MODELE DLA FABRYKACJI BIELIZNY.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

BLUZKI i PARASOLKI

w bardzo wielkim wyborze.

FR. LISSAK

w Krakowie, ulica św. Anny L. 5

(dawniej ulica Sławkowska L. 2) 1237 2 30

POLECA



PRACOWNIĘ

Uniformów wojskowych oraz dla c. k. **Urzędników i Studentów, Ubiorów Sokolskich kompletnych** po cenie 42 złr., **Spodni do jazdy konnej** cena 12, 14, 16, 18, 20, 25, dobrego kroju i roboty, **Ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materji, wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.

Z poważaniem **Fr. Lissak**

Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. p. dawniej Sławkowska 2.



Cyrk ulica Dietlowska.

THEATRE ORIENTALE.

W Sobotę 2-go Maja 1896 r., o godz. 8-ej wieczorem

pierwszy występ artystek nadpowietrznych

Sióstr Prokowskich.

3-ej BRACIA APPOLLON

najsławniejsi atleci XIX-go wieku.

HARRY KREMBSER

SKOCZEK, SALTOMORTALE NA SZCZUDŁACH.

Jutro w niedzielę 3 maja 1896, o godz. 4 popołudniu

Przedstawienie popularne po zniżonych cenach. **Wieczorem o godzinie 8** WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE z nader bogatym programem.

KWIATY

na Maj najtaniej kupić można

w Chrześcij. Tanim Bazarze

ul. Szewska Nr. 15. 1224 4 4

Dom handlowy i exportowy

Dyonizy Kośnierski,

1177 **Wiedeń** 3 10

IX. Lichtensteinstrasse 32/34.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1268 vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraznemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na kazdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 1274 I—300

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Dziś w Sobotę 2-go Maja br.

ETABLISSEMENT „ODEON“

Kraków, ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 1269

Reżyser: J. Keller.
Kier. muzyki: S. Cybniski.

CZĘŚĆ I.

1. i 2. Koncert kapeli domowej.
3. **Panna Burg**, śpiewaczka kupletów.
4. **Panna Andren Valentin**, francuska szansonetka.
5. **Pan Alois Dangl**, charakterystyczny komik
6. **Panna Wikterja Karabin**, tancerka narodowa.
7. **Sześcioletni** zadziwiający chłopczyk **Józef Karabin**, międzynarodowy śpiewak i tancerz.
8. **Panna Lola Liedlich**, niemiecka ekscentryczka.
9. **Mrs. Wallnos**, ekwilibrysta.

— 10 minut pauzy. —

CZĘŚĆ II.

10. Koncert kapeli domowej.
11. **Panna Koncewicz**, polsko-niemiecka śpiewaczka.
12. **Soeurs Andrée & Jeanette Valentine**, Duettistes Parisiennes. Copierchic. Excentriques.
13. **Ella Lilli**, subretka.
14. **Rodzina Karabin**, akrobaci
15. **Alfred i Lola Lieblich**, humorystyczni duetyści.
16. **Wallenios**, podwójny kuglarz.

Krótki wykład

Litanji Loret.

ks. Krukowskiego

NA MAJ

str. 190 XII.

wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach po 50 ct. expl. 1246 1 1

Potrzebna jest osoba młoda, (katoliczka) znająca się trochę na zarządzie domu i mogąca przygotowywać dwie panienki, uczęszczające do szkoły ludowej. Znajomość jednego z języków obcych lub wprawa w udzielaniu gry na fortepianie jest pożądaną. Posada zaraz do objęcia. **Dr Edward Szayer**, adwokat w Starym Sączu. 1266 1 3

Wiedeńczyk pragnie mieć zajęcie **jako korespondent**. — Łaskawe oferty sub **B. Zajączkowski** Kraków, Stradom 4. 1259 1 5

Osoba chora, niemogąca sobie na kawałek chleba zapracować, bo ma ręce niemocą dotknięte, **prosi o wsparcie** serca litościwe, by mogła dostać się do Wörishofen dla poratowania zdrowia. Choćby najmniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty. Proszę ngdsyłać do Adm. Głosu Narodu dla W. K. 1263 1 3

Znaczny dochód

można uzyskać **przez dostarczanie ziół.**

oferty przyjmuje

Dyonizy Kośnierski,
Wiedeń, IX Lichtenstein-
1272 strasse **32/34.** 1 5

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Tow. ochrony ziemi W KRAKOWIE

zwołuje niniejszem **ogólne doroczne zgromadzenie Towarzystwa na dzień 11-go czerwca 1896 r.**, godzinę 9 rano; a to na podstawie §. 15 ustępu 5 statutów Towarzystwa z powodu, że Rada Nadzorcza w obecnym składzie swoim legalnych zgromadzeń zwoływać nie może: a tem samem

odwołuje zgromadzenie na dzień 6 maja 1896 r. nielegalnie zwołane.

Obwieszczenie po myśli §. 15 ustępu 4 statutów, wraz z podaniem przedmiotu obrad, będzie później do wiadomości podane.

Dyrekcja Towarzystwa ochrony ziemi
1276 1 1 **W KRAKOWIE**

Młyn wodny

z najnowszemi urządzeniami walcowemi do mielenia żyta i wyrobu kasz, z wielką siłą wody, mogący mleć miesięcznie 1000 worków zboża — jest w mieście o 10.000 ludności gdzie stoi stały garnizon wojska z wielkiemi koszarami dla piechoty i artylerji, które same całą produkcję młyna konsumować mogą — zatem zbyt zapewniony na miejscu — jest fachowcowi rzutnemu mającemu kapitału obrotowego około 6,000 złr. za czynszem rocznym 1.200 złr. a. w.

do wydzierżawienia

lub za umiarkowaną ceną do sprzedania.

Właściciel człowiek niefachowy zdecydowany nawet wejść w spółkę z rzetelnym fachowcem, dając część obrotowego kapitału, a wrazie kupna, zostawi znaczną część ceny na hipotece.

Do młyna należy parę mórg wyborowego gruntu i budynki mieszkalne i gospodarcze. 1278 1 8

Wiadomość: Dział inseratowy »Głosu Narodu«.

Skrzynki drewniane

do wysyłek pocztowych

dostarcza tanio

Dyonizy Kośnierski,
Wiedeń, IX Lichtenstein-
1271 strasse **32/34.** 1 5

Mieszkania do wynajęcia

1279 zaraz: 1 6

Ul. Krowoderska Nr. 15f (w uliczce)

1. sklep z przybocznemi pokojami na szynk lub kawiarnię,
2. stajnia na 3 konie i wozownia,
3. różne drobne mieszkania po 1 i 2 pokoje.

Ul. Pawia Nr. 6 zaraz: III ptr. 3 pokoje kuchnia,
od 1 czerwca: I piętro 2 pokoje i kuchnia,
II. piętro 3 pokoje kuchnia,

Ulica Radziwiłłowska Nr. 14.
od 1 czerwca b. r.
1 pokój i kuchnia II. piętro.

Ulica Radziwiłłowska Nr. 19.
od 1 lipca b. r.
I. i II. piętro po 4-ry pokoje z przynależytościami (mieszkanie pańskie).

Wiadomość u stróżów domów.

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek gł. L. 8,
polecają: 802

Gorsety francuskie

krój zupełnie nowy, wykonany ściśle według anatomicznych pomiarów, przy uwzględnieniu warunków hygienicznych, oraz

GORSETY

wiedeńskie

z pierwszorzędnej pracowni, z dobrego materjału i starannie wykonane, kroje zastosowane do sukien ostatniej mody.

Za siłę kiełkowania ręczy się.

Nasiona pastewne:
Koński Ząb ostatniego zbioru, 1041—7
Buraki, **Mamuthy, Obendorfery, Eckendorfskie, Cwikła** egipska i **Marchew** pastewną, poleca najtaniej handel

JAKÓBA PIEKŁY

w Podgórzu, Rynek.

Dla Kółek Rolniczych po cenie kosztów. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Pierwsze chrześcijańskie

BIURO

kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości
ul. Grodzka L. 3, parter, oficyna
(*dawniej Bracka 6*).

Porcelany, fajanse,
BIELIZNA STOŁOWA
70 sztuk krzeseł wyplatanych,
STOŁY DO PISANIA
oraz 705
inne różne przedmioty do sprzedania.

„ŚWIATŁO“

Fabryka Zapałek i **nowootworzony** w oddzielnym budynku **parowomaszynowy wyrób woreczków papierowych, jedyna w kraju chrześcijańska fabryka.** — Skład fabryczny **ul. Basztowa** l. **19**. Adres pocztowy i telegraficzny: **„Światło“ — Kraków.** 1072 8 10

Ekspedytor pocztowy

telegrafista, kaucjonowany, **poszukuje umieszczenia**, względnie administracji większego urzędu. Łaskawe zgłoszenia F. K. Nowy Sącz poste restante. 1179 5 4

ŁUBIN niebieski,

bardzo piękny do siewu **ma na sprzedaż Zarząd dóbr Bodzanów** 1199 p. Wieliczka. 3 3

Skład nasion T. Lewickiej

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10,
naprzeciw „Grand Hotelu“.

Poleca piękny **koński ząb amerykański Virginia**, który już jest na miejscu; **koniczynę czerwoną**, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, wszystko badane i poręczone, jako wolne od kanianki; wszelkie nasiona traw, warzyw, kwiatów i leśne.

1107 **Cenniki franco na żądanie.** 5 6

Wiadomość dla pp. Lekarzy i Rodziców.

Opel'a Zwieback dla odżywiania dzieci

środek odżywczy ze składnikiem fesforanów potrzebnych dla źle odżywianych dzieci (atrophische) i ze słabą budową kości (rachitycznych). — Sposób użycia przy każdej paczce. — Do nabycia w apt. **L. Rosnera** i w apt. **K. Wiszniewskiego** w Krakowie. 1277 1 3

MYDŁO

konkurencyjne, znane z dobroci z miłego zapachu i oszczędności w namydlaniu, jest wyłącznie **do nabycia w Chrześcij. Tanim Bazarze**, ul. Szewska 15. 1226 4-4

50 sztuk radli i naczyń kuchennych z miedzi około 110 klg. **do sprzedania** zaraz. Bliższa wiadomość w Administracji. „Głosu Narodu“. 1234 2 3

Porter angielski

imperial, poleca

Henryk Fuglewicz

dawniej K. KNORECK i **Spółka.** 1236 2 30

REALNOŚĆ

murowana, składająca się z 5 pokoi i kuchni, z oficyny drewnianej o 1 pokoju i kuchni, z ogródka warzywnego i owocowego

jest w Przemyślu do sprzedania.
1214 3 3

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności **WP. Doskowski**, kupiec ul. Franciszkańska w Przemyślu.

„Chrześcijański skład.“

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim“

Antoni Markiewicz i Sp.

dawniej „Towarzystwo Handlu skór“

Kraków, ul. Florjańska 29

POLECA

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów oraz na kwiaty.

WIELKI WYBÓR KOPYT MĘZKICH, DAMSKICH i PRAWIDEŁ,

jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia »Sokół«, w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Creme na skóry naturalne, apreturę i pastę połyskującą na obuwie żółte i brunatne. Creme połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry. Creme na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło na rzemienie.

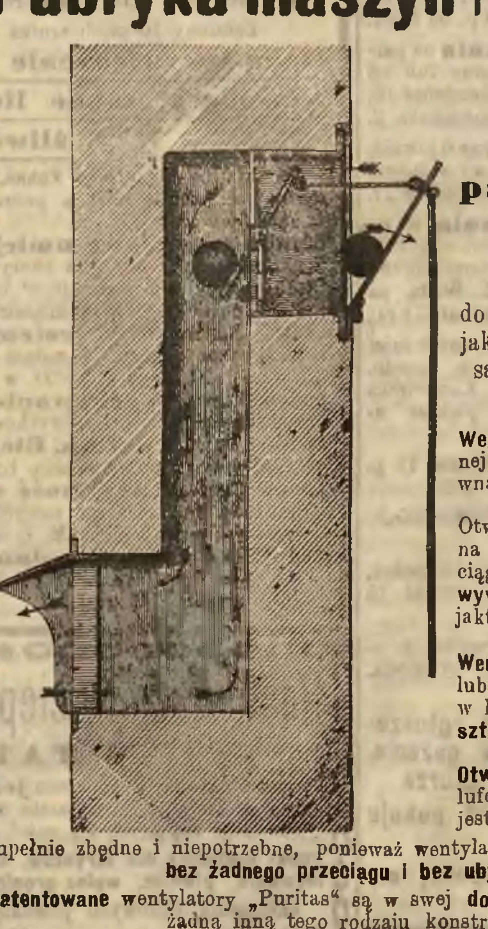
Przybory do obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka i td, itd. w jak największym wyborze.

SZCZOTKI DO OBUWIA.

„Ceny umiarkowane.“ — „O łaskawe poparcie prosimy“.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1260 1 16

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza



POD FIRMĄ

M. Peterseim w Krakowie

poleca swoje najnowsze

patentowane wentylatory

„PURITAS“

do wentylowania pomieszkań, biur, kantorów, jakoteż wszelkich lokalów publicznych, szkół, kasarń, szpitali, kościołów i klasztorów e. c. t.

po cenie 7 złr. w. a. od sztuki.

Wentylatory „Puritas“ o pojedynczej, a bardzo praktycznej konstrukcji, składają się z dwóch części, jednej wewnątrz lokalu u góry pod sufitem, a drugiej o 75 *cm.* niżej na zewnątrz w murze do umocowania.

Otwory te są połączone przez kanał (cylinder) w murze na 16 *cm.* wyżłobiony w ten sposób, że powietrze przeciągające przez ten cylinder o 0·75 *cm.* długości **nie wywołuje** tak **zdradliwych, a niezdrowych przeciągów**, jakto przy innych dotychczas używanych, powietrze **wprost** wprowadzających wentylatorach.

Wentylatory „Puritas“ można **wszędzie** tak w nowych, lub w budowie będących budynkach, jakoteż i w starych, w każdej porze roku jak najrychlej i **bez wszelkich kosztów** praktycznie urządzić **i według każdorazowej potrzeby dowolnie regulować.**

Otwieranie okien zimową porą lub urządzenia tak zwanych lufcików w oknach **celem przewietrzenia pomieszkań** jest przy użyciu patentowanych wentylatorów „Puritas“ zupełnie zbędne i niepotrzebne, ponieważ wentylatory „Puritas“ same dobrze wentylują i to **rychło bez żadnego przeciągu i bez ubytku ciepła** z pieców **zimową porą.**

Patentowane wentylatory „Puritas“ są w swej **doskonałości i praktycznym użytku** dotychczas przez żadną inną tego rodzaju konstrukcję **niezrównane** i niedosiągnięte.

Wyrób i sprzedaż pod gwarancją. — **Na żądanie modele na okaz w fabryce** i u Panów **Pytlarski i Mosoczy w Krakowie przy ulicy Brackiej.** 1148 5 5

Apteka i główny skład materjałów aptecznych

pod złot. Słoniem **E. HELLERA** w Krakowie

ul. Grodzka L. 22. *Telefon Nr. 203.*

Posyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Essencja łopianowa

bardzo skuteczny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów.

Cena flakonu 1 złr., mniejszego 50 centów.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.